Cena 10 gr.

Redakcja Karola 1. Tel. 136-25, 102-25
Administracja Karola 1. Telefon 182-45
Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 2 po południu

WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" 1 zł. 15 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1931 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. mies. lub 6 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry)
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Echo

CENY OGŁOSZEŃ
[illegible]
Administracja nie odpowiada [illegible] P. K. O. Nr [illegible]

Rok VIII. Nr. 310 Łódź, środa 9 listopada 1932 r.

Niebywała katastrofa lotnicza.

3-ch generałów i 10-ciu wyższych oficerów

poniosło śmierć podczas lotu inspekcyjnego.

N. Jork, 9.11. (tel. wł.) Niezwykła w dziejach lotnictwa katastrofa wydarzyła się w mieście Assuncion, stolicy Paragwaju.

Trójmotorowy samolot wojskowy armji boliwijskiej dokonywał inspekcji nad niedawną linją bojową między Paragwajem, a Boliwią.

W pewnej chwili wskutek defektu dwu motorów samolot runął z znacznej wysokości na ziemię, grzebiąc pod sobą

3 generałów

i 10 wyższych oficerów armji boliwijskiej.

Wypadek ten wywołał w obu państwach olbrzymie poruszenie, a rząd boliwijski

ogłosił żałobę narodową.

John Nance Garner



Demokratyczny wiceprezydent Stanów Zjednoczonych.

Bohaterski szofer

uratował 48 tysięcy marek.

Berlin, 9 listopada (Tel. wł). Z Düsseldorfu donoszą, o niezwykle zuchwałym napadzie bandyckim na pięciu urzędników rzeźni miejskiej w czasie gdy odwozili autem do banku 48,000 marek.

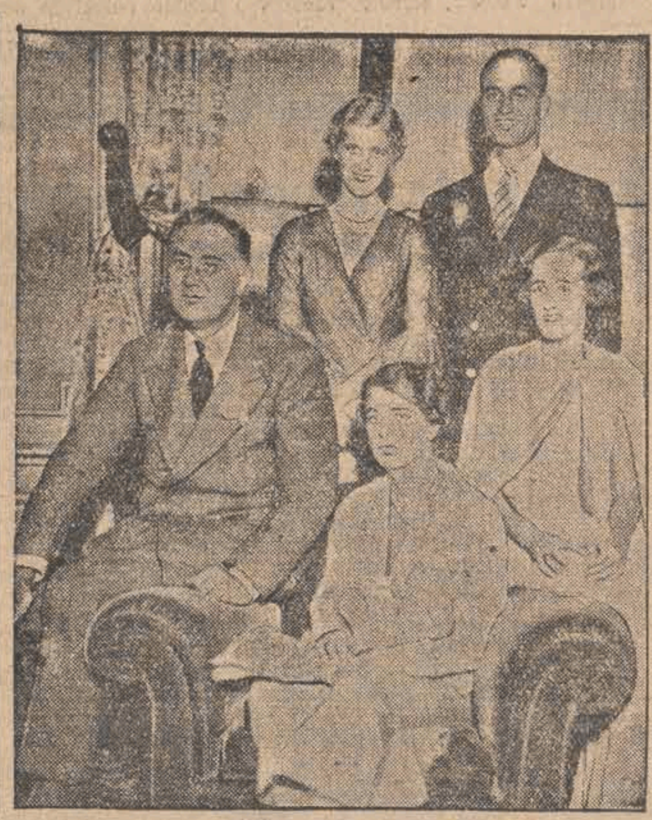
W pewnym mianowicie momencie podjechał do tego auta inny samochód, z którego nagle dano

10 strzałów rewolwerowych

w kierunku konwojentów urzędników.

Szofer oraz czterech z nich zostało rannych.

Kierowca jednak, nie tracąc zimnej krwi, dodał gazu i zawiózł swych pasażerów do najbliższego komisarjatu policyjnego, gdzie zdeponowano pieniądze. Wszyscy ranni zostali umieszczeni w szpitalu, zaś za bandytami wszczęto pościg.



Nowy prezydent Stanów Zjednoczonych.

Franklin Roosevelt uzyskał olbrzymią większość podczas wczorajszych wyborów elektorów. Wybór jego na prezydenta Stanów jest zatem zapewniony. Na zdjęciu Roosevelt w otoczeniu rodziny. Wtyle córka i syn, obok żona i synowa.

OSZAŁAMIAJĄCE ZWYCIĘSTWO ROOSEVELTA.

Na 531 elektorów zdobył 445 miejsc.

Niesłychany entuzjazm w Stanach Zjednoczonych.

Nowy Jork, 9 listopada (Tel. specjalny „Echa"). Zwycięstwo Roosevelta przybrało oszałamiające rozmiary. Na 531 elektorów, którzy dokonują właściwego wyboru, według dotychczasowych obliczeń 445 miejsc zdobył Roosevelt, zaledwie 55 miejsc przypadło w udziale dotychczasowemu prezydentowi Hooverowi. Klęska Hoovera i partji republikańskiej jest zatem druzgocząca. Z 22 okręgów nie nadeszły jeszcze rezultaty, ale jest prawdopodobne, że i tam większa część mandatów elektorskich przypadnie Rooseveltowi.

Wynik wyborów wywołał olbrzymi entuzjazm w całych Stanach Zjednoczonych. Hoover z powodu niezrealizowanych przyrzeczeń był ostatnio raczej znienawidzony przez szerokie masy.

Roosevelt stoi

w pięćdziesiątym roku życia

i jest z zawodu adwokatem i oficerem marynarki, skończył bowiem zarówno wydział prawny uniwersytetu harwadzkiego, jak i akademję marynarki. W czterdziestym roku życia zachorował na paraliż dziecięcy i od tego czasu z trudem chodzi.

Roosevelt obejmie swój urząd dopiero dnia 4 marca 1933 roku. Do tego czasu będzie jeszcze rządził Hoover. Równocześnie z dojściem do władzy demokratów, wszyscy urzędnicy republikańscy, stosownie do zwyczajów amerykańskich zostaną zastąpieni przez urzędników demokratów.

CZAS SŁUŻBY WOJSKOWEJ

ma być skrócony w piechocie

z 18-stu na 15 miesięcy.

Warszawa, 9.11. Rozeszły się tu pogłoski, iż Ministerstwo Spraw Wojskowych

prowadzi studja

nad sprawą skrócenia czasu służby wojskowej w piechocie z 18 na 15 miesięcy. Dałoby to duże oszczędności budżetowe

nie narażając sprawy obrony kraju

na żadne niebezpieczeństwo.

—oo—

Amnestja w wojsku

zostanie wkrótce ogłoszona.

Warszawa, 9.11. Jak się dowiadujemy w związku z nowym wojskowym kodeksem karnym, który wejdzie w życie

z dniem 1-ym stycznia

przyszłego roku opracowywana jest również ustawa o amnestji. Obejmować ona będzie przestępstwa dezercji i uchylania się od obowiązków służby wojskowej.

—x:o:x—

PROCES CIUNKIEWICZOWEJ

odbędzie się w połowie grudnia.

Kraków, 9 listopada. (Od wł. kor.) Rozprawa przeciwko Ciunkiewiczowej oskarżonej o usiłowanie

dokonania oszustwa asekuracyjnego

odbędzie się w sądzie okręgowym w Krakowie dnia 12—13—14-go grudnia. Na liście świadków figuruje nazwisko b. sędziego Wątora.

Proces budzi

zrozumiałe zainteresowanie.

W związku z tem spodziewany jest w tym terminie do Krakowa liczny zjazd dziennikarzy krajowych i zagranicznych.

Niekorzystna opinia fachowców o eksperymentach Dunikowskiego.

Paryż, Pat. 9 listopada. Eksperci powołani do zbadania wyników eksperymentu inż. Dunikowskiego złożyli bardzo niekorzystne dla oskarżonego opinje. W dniach najbliższych stanie on przed trybunałem pod zarzutem oszustwa.

Nowy projekt ustawy

o ubezpieczeniach społecznych.

Warszawa. 9 listopada. W najbliższej przyszłości rząd ma wnieść do Sejmu nowy projekt ustawy o ubezpieczeniach społecznych. Projekt ten jakkolwiek w bardzo silnym stopniu uwzględnia postulaty wysunięte przez pracodawców, spotkał się jednak z krytyką ze strony t. zw. „Lewiatana", któryby pragnąłby go jeszcze bardziej „uelastycznić" pod względem stawek i który domaga się kompletnego

zniesienia ubezpieczenia na starość

i od inwalidztwa.

Dwa szyby kopalni „Król"

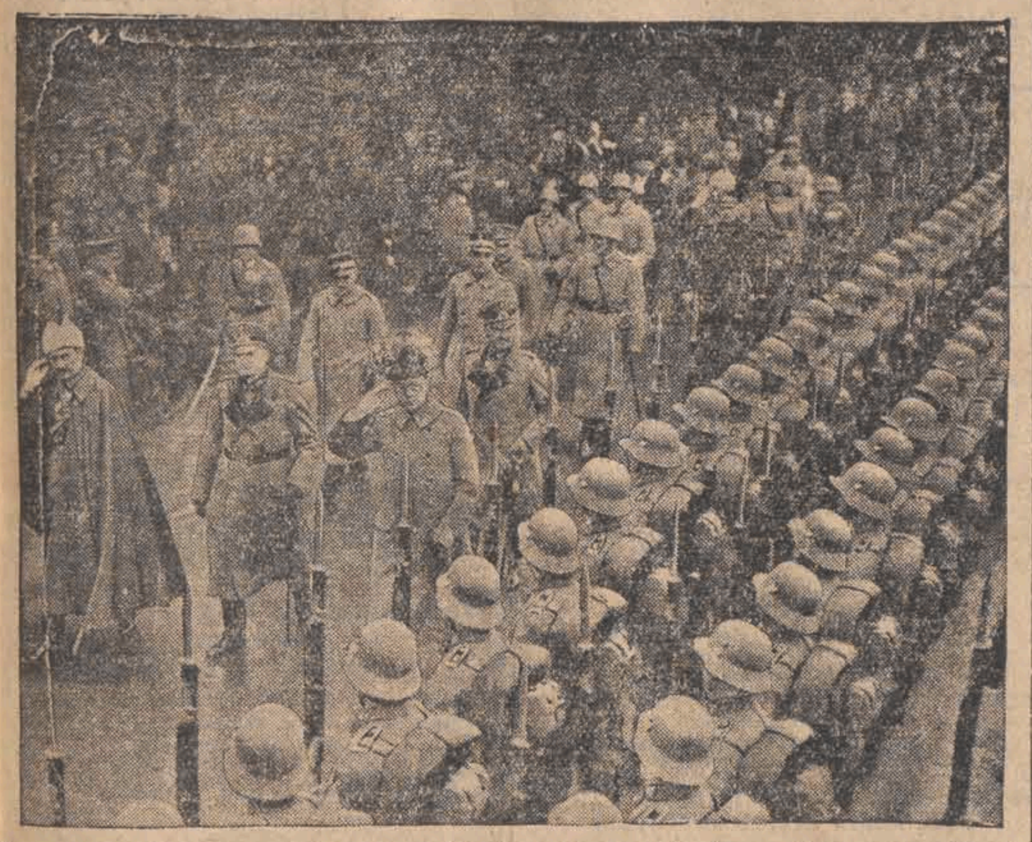
ZOSTANĄ ZAMKNIĘTE.

Katowice 9 listopada. W najbliższym czasie mają być zamknięte na tak zwanem Polu Północnem kopalni „Król" („Skurhoferm") w Łagiewnikach dwa szyby wyciągowe („Wyzwolenia"), znajdujące się tuż nad granicą polsko - niemiecką. W szybach tych zatrudnionych jest

650 robotników.

Unieruchomienie tych szybów będzie dla mieszkańców Łagiewnik wielką klęską, gdyż gmina Łagiewniki jest jedną z gmin, najbardziej dotkniętych bezrobociem.

300-lecie bitwy pod Lützen.



W miejscowości Lützen, gdzie przed 300 laty zginął w bitwie z wojskami cesarskiemi szwedzki król Gustaw - Adolf urządzili protestanci wielkie uroczystości. Na uroczystości te przybył następca tronu szwedzkiego ks. Gustaw - Adolf w pióropuszu i reprezentant Finlandji generał Mannerheim (w białej czapce). Między nimi kroczy generał Hammerstein, szef Reichswehry.

Krwawe walki w Mandżurji.

Chińczycy zdobyli szturmem Szuang-Czeng-Pu.

POŻAR ZNISZCZYŁ 100 DOMÓW.

Mukden, 9 listopada. (Tel. wł.) Na południe od Charbinu koło miejscowości Szuangczengpu przyszło znowu do zażartych walk pomiędzy wojskami japońskiemi a oddziałami ochotników chińskich. Siły chińskie obliczają Japończycy

na trzy tysiące ludzi.

W bitwie tej Chińczycy mieli odnieść zwycięstwo, zdobywając szturmem Szuangczengpu. Przeszło 100 domów zostało zniszczonych pożarem.

JAPONJA ROZBUDOWUJE SWĄ FLOTĘ.

Tokio, 9 listopada. (Tel. wł.) Minister marynarki Okada oświadczył przedstawicielom prasy, że rząd japoński postanowił pomimo kryzysu gospodarczego dalej konsekwentnie przeprowadzać swój projekt

rozbudowy floty wojennej.

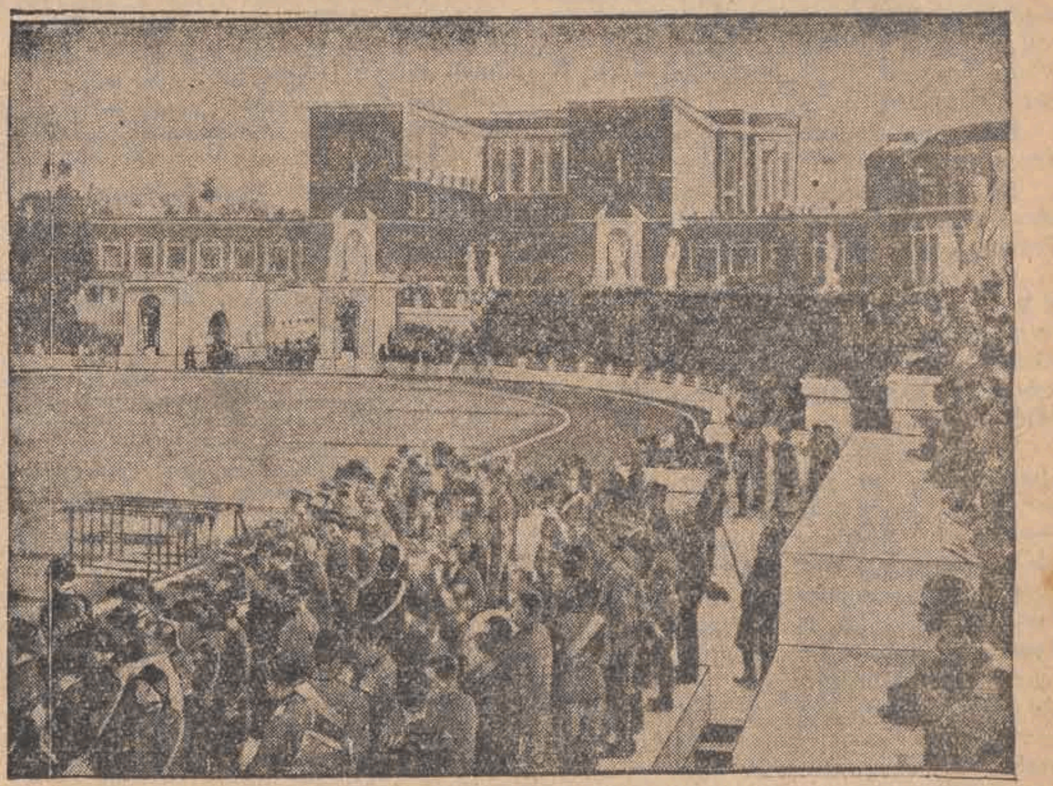
Położenie bowiem na Dalekim Wschodzie wymaga wzmocnienia morskich sił Japonji na Pacyfiku.

Co się tyczy obecności floty amerykańskiej na oceanie Spokojnym, minister Okada oświadczył, że jest to tylko nieużyteczna demonstracja.

Dolar i funt w Łodzi.

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 8,90, w płaceniu 8.89; dolar złoty w żądaniu 8.96, w płaceniu 8.94; funt angielski w żądaniu 29,50, w płaceniu 29.25; rubel złoty w żądaniu 4.62, w płaceniu 4.60; marka w żądaniu 2.12, w płaceniu 2.11½; za 100 franków francuskich w żądaniu 35.10, w płaceniu 35.

Poświęcenie stadjonu Mussoliniego.



Uroczyste poświęcenie wspaniałego stadjonu Mussoliniego w Rzymie.

W dniu 10 listopada r. b. o godzinie 10.30 rano w Kościele Katedralnym w Łodzi zostanie odprawione uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój dusz poległych śmiercią chwalebną w obronie współobywateli policjantów województwa łódzkiego

ś. † p.

1. poster. mil. Joachimiaka Kazimierza
2. kapral mil. Rutkowskiego Ignacego
3. „ „ Pasikowskiego Bolesława
4. „ „ Stankiewicza Andrzeja
5. „ „ Morgantiego Stanisława
6. przodow. Sztorca Wiktora
7. „ Flaka Antoniego
8. posterunk. Kłosa Wojciecha
9. „ Hajduka Stanisława
10. „ Najmana Aleksandra
11. „ Urbańskiego Stanisława
12. przodow. Radzikowskiego Hieronima
13. posterunk. Szmidta Wincentego
14. st. poster. Grzywacza Franciszka
15. „ „ Kubackiego Konstantego
16. posterunk. Pawłowskiego Michała
17. „ Olszewskiego Wacława
18. st. przod. Woźniaka Jana-Wiktora
19. posterunk Tatarka Kazimierza
20. st. post. Kusidła Władysława
21. posterunk. Waliszewskiego Walentego
22. „ Kujawy Jana
23. st. post. Blicharskiego Stanisława
24. posterunk. Śledzika Jana
25. „ Nagockiego Ignacego
26. „ Dana Józefa
27. st. post. Chojnackiego Antoniego
28. posterunk. Nowickiego Wacława
29. „ Miazko Edwarda
30. st. post. Wapszo Władysława
31. posterunk Kwietnia Ludwika
32. st. post. Kopani Jana
33. posterunk. Woźniaka Pawła
34. „ Antczaka Marjana
35. „ Łaszewskiego Teofila
36. „ Korzeniowskiego Jana
37. st. post. Świeczyńskiego Antoniego
38. posterunk Widelskiego Michała
39. „ Serwy Józefa

Na nabożeństwo zaprasza wdowy, sieroty, rodziny i bliskie poległym osoby, tudzież jak najszerszy ogół społeczeństwa.

Komendant Wojewódzki P. P. w Łodzi.

Program obchodu Święta Niepodległości.

Urzędy i instytucje będą nieczynne.

Komitet Obchodu XIV rocznicy Niepodległości Państwa Polskiego ustalił ostatecznie program uroczystości a mianowicie:

Dnia 10 b. m. o godz. 9-ej rano odprawione zostanie nabożeństwo żałobne w kościele garnizonowym za poległych żołnierzy.

We wszystkich oddziałach garnizonu odbywać się będą uroczyste obchody w godzinach popołudniowych z udziałem orkiestr z przemówieniami okolicznościowemi i występami artystycznemi.

O godz. 19-ej — capstrzyk orkiestr wojskowych, policyjnej, Zw. Strzeleckiego, „Sokoła", kolejowej i Straży Pożarnych. Wieczorem we wszystkich oddziałach wojskowych uroczyste apele poległych.

Dnia 11 b. m. o godz. 7-ej rano pobudka orkiestr wojskowych. O godz. 9-ej rano — nabożeństwa w kościołach parafjalnych katolickich dla młodzieży szkolnej oraz w świątyniach innych wyznań; o godz. 10-ej — uroczyste nabożeństwo w Katedrze.

Po nabożeństwie — defilada oddziałów wojskowych, policji, przysposobienia wojskowego i t. d. przy ul. Piotrkowskiej Nr. 104. O godz. 16-ej — przedstawienie dla młodzieży szkół zawodowych w Teatrze Miejskim z przemówieniem okolicznościowem p. Leona Berkowicza. O godz. 19-ej — uroczysta akademja w sali Filharmonji na której przemawiać będzie Prezes Komitetu Obchodu pos. dr. B. Fichna. W części artystycznej akademji zaofiarowali współudział artysta dram. Henryk Szletyński, chór Stow. Śpiewaczego im. Moniuszki pod batutą K. Prosnaka oraz orkiestra 31 p. Strz. K. O godz. 14-ej — przedstawienia w teatrach świetlnych dla wojska organizacyj przysposobienia wojskowego i b. wojskowych.

Niezależnie od powyższego Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet, Federacja P. Z. Związek Legjonistów, Związek Peowiaków, Związek Strzelecki i Stowarzyszenie „Orlę" urządzają w dniach 11, 12 i 13 listopada r. b. szereg obchodów we wszystkich punktach miasta.

Wszystkie urzędy, instytucje i szkoły dnia 11 listopada będą nieczynne.

PROCES P. P. S.-LEWICY.

Komunistyczna działalność oskarżonych.

Akt oskarżenia zarzuca wszystkim oskarżonym, że byli funkcjonarjuszami, względnie czynnymi członkami P. P. S. Lew. oraz wygłaszali względnie na II kongresie wygłosili przemówienia w duchu wywrotowym.

Powstanie PPS. Lew. leżało w interesie organizacji komunistycznej, która, nie mogąc działać legalnie, postanowiła wykorzystać nową partję dla swoich celów.

Aby usprawnić prace PPS. Lew., komuniści w roku 1926 postanowili finansować organ „Robociarza" i w tym celu subwencjonować go sumą 4.000 zł. do 5.000 zł. miesięcznie.

Za pieniądze umieszczane były w „Robociarzu" artykuły anonimowe nadsyłane z Warszawy, a opatrzone literką „S".

Ponadto przywódca PPS. Lew. Czuma, otrzymał w roku 1928 jednorazowo na akcję wyborczą 14.000 zł. Jak stwierdza akt oskarżenia na czele PPS. Lew. w innych okręgach stali przeważnie wypróbowani komuniści, którzy z chwilą likwidacji P. P. S. Lew. zostali ukarani i obecnie przesiadują w więzieniach.

Następnie akt oskarżenia stwierdza, że PPS. Lew. brała czynny udział we wszystkich uroczystościach obchodzonych przez komunistów.

Następnie urząd prokuratorski zarzuca członkom PPS. Lew., iż przy wszelkich wyborach pozostawali w ścisłym związku z komunistami i że samodzielne listy wystawiali w tych okręgach, w których przekonani byli, że komuniści nie mogą liczyć na powodzenie.

Poza tem PPS. Lew. rozwinęła swą działalność wśród młodzieży, przyczem w połowie roku 1928 nastąpiło porozumienie z komunistami, a do organizacji Zw. Młod. PPS. Lew. mogli wchodzić członkowie Zw. Młod. Kom.

Wywrotowa działalność PPS. Lew. na terenie Łodzi dotuje się od października 1926 roku, gdzie w mieszkaniu oskarżonego Franciszka Głowackiego przy ul. Złotej nr. 4 odbyło się pierwsze zebranie, a następnie powołano komitet, do którego weszli Bolesław Milczarek, Michał Pano, Edward Nowicki, Franciszek Głowacki i Ignacy Pilarczyk.

Następnie do komitetu dokooptowano Franciszka Polkę i Mieczysława Wojdana.

Po uruchomieniu komitetu zorganizowano natychmiast 6 kół: Chojny, Górna, Prawa, Lewa, Widzew i Bałuty.

Po rozszerzeniu swej akcji komitet łódzki organizuje na terenie całego miasta względnie na terenie okręgu wiece i masówki, przyczem prowadzi destrukcjną robotę w kierunku wywoływania strajków.

W marcu 1930 roku PPS. Lew. zorganizowała się już całkowicie na zasadach konspiracyjnych, a w mieszkaniu prywatnem przy ul. Sadowej odbyło się posiedzenie najwybitniejszych działaczy PPS. Lewicy, na którem postanowiono, by zebrań i wieców nie zgłaszać do Starostwa, a odbywać konspiracyjnie, a nadto postanowiono zorganizować partję na wzór KPP. Od tego czasu działaln. komunistyczna na terenie ruchu zawodowego przekazana została PPS. Lew., która prowadziła systematycznie i planowo uchwały V kongresu III Międzynarodówki.

Od dnia 13 marca 1927 r. aż do czasu zwołania II kongresu PPS. Lew. t. j. do dnia 2 lutego 1931 roku odbyło się na terenie naszego miasta kilkadziesiąt zebrań członków PPS. Lew. przeważnie w mieszkaniach i konspiracyjniej i zebrania te miały charakter wybitnie komunistyczny.

Następnie w grudniu 1930 r. łódzka P. P. S. Lew. otrzymała okólnik od Centr. Kom. PPS. Lew. omawiający sprawę konieczności zwołania II kongresu PPS. Lewicy w Łodzi.

Kongres wyznaczony został na dzień 1 i 2 lutego 1931 roku i odbywał się w sali Hauberta przy ulicy Tuszyńskiej 17-19.

Wywiadowcy stwierdzili, że **drugi kongres w Łodzi w pierwszym dniu przejawił w wysokim stopniu w licznych wystąpieniach nastrój antypaństwowy i antyrządowy, zaś w drugim dniu kongresu poszczególni mówcy wysuwali hasła wywrotowe, nawołując zebranych do obalenia ustroju państwowego w Polsce drogą rewolucji.**

Prezydjum kongresu stanowili oskarżony Spałek, Szymczyk, Turonik z Ukrainy, Kiryluk, Szopa, Pluta, Sekuła ze Śląska Świercz z Krakowa, Piekniewski i Walciszewski z Poznania, Grudziński ze Zgierza i Skibiński z Ukrainy.

Sekretarzem kongresu została oskarżona Pacanowska.

Jak stwierdzono w kongresie brało udział 111 delegatów z 57 miejscowości, w tem 22 delegatów młodzieży, 9 delegatek i 3 delegatów chłopów oraz 14 członkiń Komitetu Centralnego PPS. Lew., a nadto 213 zaproszonych gości, z pośród sympatyków partyjnych i bratnich organizacyj, a między innemi komunistów.

Wobec takiego stanu rzeczy władze policyjne przystąpiły do likwidacji Zjazdu przyczem zatrzymano wówczas 352 osoby, z których część przekazana została właściwym prokuratorom, część zwolniona, zaś przeciw 40 prokuratura łódzka wystąpiła z oskarżeniem.

Czterej główni przywódcy PPS. lew., a mianowicie Franciszek Polka, Stefan Kiryluk, Zenon Kryński i Balla Kaufman zdołali zbiec i sprawę ich wyłączono.

Urząd prokuratorski dostarczył materjał dotyczący wrogiej działalności PPS. lew. w 13 tomach.

Po odczytaniu aktu oskarżenia przewodniczący wiceprezes Illinicz zarządził przerwę do dnia dzisiejszego.

Łódź dnia 9 listopada.

Dzień dzisiejszy cały poświęcony został przesłuchiwaniom oskarżonym, którzy w liczbie 36 — składać będą zeznania.

Jest rzeczą bardzo wątpliwą, czy w ciągu dzisiejszego dnia sąd podoła przesłuchać wszystkich i od jutra rozpocząć badanie świadków, którzy na jutro zostali wezwani.

Być może, że wskutek nawału materjału badanie świadków rozpocznie się pojutrze, a w najlepszym wypadku jutro po południu.

Sędzia Illinicz otworzył dziś sesję o godzinie 9.05.

Obrona nosiła się z zamiarem złożenia nowego wniosku w przedmiocie odroczenia obrad lecz zaniechała go, gdy przyczyna która spowodowała te koncepcje — stała się nieaktualna.

Pierwszy jest badany oskarżony Gutkowski, następnie Sokowski, później Spałek i Janiszewski.

Wszyscy twierdzą, że nic z partia komunistyczną nie mieli wspólnego.

PPS-lewica zdaniem oskarżonych nie była ani przybudówka partji komunistycznej ani legalną ekspozyturą, jak mówi akt oskarżenia.

Następnie oskarżeni wyjaśniają, jakie pełnili funkcje w partji. Wszyscy są członkami bądź to komitetu centralnego PPS.-lewicy, bądź członkami komitetu okręgowego bądź lokalnego.

W chwili gdy kończymy numer zeznania składa piąty oskarżony Głowacki.

Zdarzenia i wypadki

ubiegłej doby

(—) Rząd angielski zażądał od przedstawicieli Danji, Polski, Szwecji, Litwy, Łotwy i Sowietów obniżenia przywozu bekonów o 20 procent.

(—) Liczba mandatów narodowo - socjalistycznych wynosi nie 195, lecz 196, ze względu na to, iż po dokładnem obliczeniu głosów w okręgu frankońskim okazało się, że na listę hitlerowską padło tam więcej głosów, niż o się poprzednio zdawało.

(—) Pociąg specjalny, którym jechał prezydent Hoover do Paloalto (Kalifornja) wpobliżu stacji Winnemucca (stan Nevada) zatrzymał się na skutek sygnałów strażnika stojącego na moście kolejowym. Jak się okazało po zatrzymaniu pociągu, strażnik ten został zamordowany pchnięciem noża. Most kolejowy był w zupełnym porządku wpobliżu jednak znaleziono paczkę z dynamitem. Po 20 minutach pociąg prezydenta ruszył w dalszą drogę.

(—) Brazylja zamówiła w syndykacie polskich hut żelaznych 60 tys. tonn wyrobów żelaznych, z czego główną część zamówień otrzymała Huta Królewska a resztę Huta Pokoju, Huta Bankowa i Zakłady Starachowickie. Wskutek tego zamówienia Huta Królewska miałaby zapewnioną pracę na przeciąg 6 miesięcy.

(—) We wtorek odbyło się uroczyste otwarcie pierwszego polskiego gimnazjum w Niemczech. Uroczystość rozpoczęła msza święta odprawiona przez ks. pref. Klimasa. Kazanie nie mogło się odbyć z powodu sprzeciwu miejscowego proboszcza. Po mszy świętej w sali nowego gimnazjum przy ulicy Kurfürsten odbyła się akademja, na którą przybyli poseł Malhomme, prezydent komisji mieszanej Calonder, pos. Bratkowski z Wrocławia, sekretarz komisji mieszanej p. Huber przedstawiciel niemieckich władz szkolnych p. Schmitalla i wielu gości z Polski. Poświęcenia gmachu dokonał prezes dzielnicy pierwszej Związku Polaków ks. Kozielek z Grabiny.

Akademje w której wzięli udział nietylko Polacy ze Śląska Opolskiego, ale i przybyłe z całych Niemiec delegacje Polaków, zakończono odczytaniem depesz gratulacyjnych od ks. prymasa Hlonda, rady organizacyjnej Związku Polaków Zagranicą, mniejszości polskiej w Czechosłowacji i wielu instytucyj i osobistości.

(—) Wczoraj odbyło się w Warszawie posiedzenie organizacyjne Naczelnego Komitetu Funduszu Pomocy Bezrobotnym w obecności premjera Prystora i ministra Hubickiego.

Akcja pomocy bezrobotnym rozpocznie się w terminie od 15 listopada do 15 grudnia i prowadzona będzie przez 7 miesięcy zimowych.

Rząd na pierwsze trzy miesiące akcji pomocy wyasygnował piętnaście miljonów złotych, na dalszy okres przewiduje się po 5 milj. miesięcznie. Ponadto z dobrowolnych datków przewidziane jest około 55 milj. złotych.

(—) W jednym z domów przy Alei Szucha w Warszawie policja pod osłoną pancerzy otoczyła groźnego bandytę, i wielokrotnego mordercę Śliwińskiego wzywając go do poddania się.

Bandyta otworzył ogień do policji, a widząc, że nie ujdzie schronił się na strych i tam popełnił samobójstwo.

(—) Zamknięcia rachunków państwowych za październik wykazują w dochodach 178 miljonów, w wydatkach 188 miljonów a zatem 10 miljonów deficyt.

(—) W bież. tygodniu rozpoczęto w Zgierzu likwidację fabryki wyrobów wełnianych Kupfera i Herszkowicza, mieszczącej się przy ulicy Dąbrowskiego 6. Fabryka zatrudniała stukilku dziesięciu robotników. Jak się dowiadujemy fabryka Kupfera i Herszkowicza przeniesiona zostaje do Łodzi i mieścić się będzie przy ulicy Matejki 14. Uruchomienie jej nastąpi natychmiast po ustawieniu i zmontowaniu maszyn.

(—) Wydział Zdrowotności Publicznej Magistratu m. Łodzi podaje do wiadomości, że w Miejskiej Taniej Jatce przy ulicy Wołowej (dojazd tramwajami nr. nr. 6, 9, 4 i 16) jest do sprzedania: około 5.000 kg. szmalcu po zł. 1.90 i 9.000 klg. wieprzowiny po zł. 0.80

Echa samobójstwa rejenta Jeżewskiego.

Łódź, 9 listopada. W związku z tragiczną śmiercią rejenta Jeżewskiego dowiadujemy się, że wszystkie opłaty skarbowe przypadające z kancelarji notarjatu, były wniesione. Istniała jedynie zaległość w opłatach na rzecz miasta, którą magistrat zgodził się rozłożyć na raty.

Samobójstwo nastąpiło jedynie na tle depresji psychicznej, a przedstawiciele władz, przybyli do kancelarji, nie mieli zamiaru dokonania aresztowania sędziwego prawnika.

Rejestracja rocznika 1912

Jutro, w czwartek, dnia 10-go listopada r. b., powinni się stawić mężczyźni, zamieszkali na terenie 13-go Komisarjatu Policji Państwowej, których nazwiska rozpoczynają się od liter: P. R. S. Sz., oraz mężczyźni, zamieszkali na terenie 5-go Komisarjatu Policji Państwowej, których nazwiska rozpoczynają się od liter: N. O.

Togi i berety adwokackie Z CZARNEMI WYPUSTKAMI.

Warszawa, 9.11. Minister sprawiedliwości wydał rozporządzenie wprowadzające od 1-go stycznia roku przyszłego

nowy strój dla adwokatów

występujących w sądach. Adwokaci nosić będą togi i berety z czarnemi wypustkami, a nie jak dotąd z fioletowemi.

WYKOPANY SKARB.

Garnek pełen talarów i groszy polskich.

Pabjanice, 9 listopada. Mieszkaniec Pabjanic Henryk Kubicki z zawodu murarz, zamieszkały przy ul. Kresowej Nr. 22, pracując przy budowie domu we wsi Jutrzkowice, gm. Widzew, powiatu łaskiego, wykopał w piwnicy nowobudującego się domu garnek gliniany, napełniony po brzegi

monetami srebrnemi

z czasów króla Zygmunta III-go.

Na monetach wytłoczony jest wizerunek króla polskiego Zygmunta III-go, oraz napisy w języku łacińskim.

Monety zachowały się w dobrym stanie i przedstawiają znaczną wartość pamiątkową i numizmatyczną.

Krwawa bójka Paluchów.

Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, dnia 9 listopada W dniu wczorajszym, około godziny 8 wieczór na ulicy 6-go Sierpnia wynikła bójka pomiędzy kilku mężczyznami. W wyniku jej zostali dotkliwie poturbowani 39-letni Władysław Paluch, pośrednik zamieszkały przy ulicy Miedzianej 11, brat jego 36-letni Michał Paluch, handlowiec, zam. przy ulicy Nawrot 81, oraz 37-letni Stefan Rosiak, rzeźnik, zamieszkały przy ulicy Fijałkowskiego 16.

Bójkę zlikwidowała policja. Braci Paluchów i Rosiaka przeprowadzono do lokalu 7 komisarjatu policji, gdzie zawezwany lekarz pogotowia udzielił im pomocy. Sprawców bójki pociągnięto do odpowiedzialności.

* * *

W mieszkaniu własnem przy ulicy Składowej 25, w czasie porachunków osobistych zostali pokaleczeni 27-letni Zygmunt i 29-letni Władysław Kubaccy.

Pomocy udzielił im lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego.

ŻYCIE PABJANIC.

Przeniesienie proboszcza parafji N.M.P.

Pabjanice, dnia 9 listopada. Ks. superior Leopold Petrzyk, proboszcz parafji N. M. P. w Pabjanicach, ma być w najbliższych dniach przeniesiony do Lwowa na stanowisko proboszcza w jednej z parafji lwowskich.

Ks. Leopold Petrzyk wytrwał na stanowisku proboszcza parafji N. M. P. w Pabjanicach

około 5 lat,

pracując w tym czasie z całem samozaparciem, bez wytchnienia, dla dobra kościoła i powierzonych mu parafjan. Zasługą ks. Petrzyka jest odnowienie kościoła N. M. P., oraz stworzenie całego szeregu instytucyj katolickich o charakterze dobroczynnym i religijnym. Brał również udział w pracy społecznej miasta Pabjanic, zdobywając sobie wielkie uznanie wśród społeczeństwa miasta.

Parafjanie jednomyślnie postanowili wysłać do władz kościelnych delegację z prośbą o pozostawienie ks. Petrzyka na dotychczasowem stanowisku.

KOMUNIKAT.

Zarząd Koła Łódzkiego Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy R. P. w Łodzi wzywa wszystkich członków i sympatyków naszej organizacji do jaknajliczniejszego wzięcia udziału w święcie narodowem z okazji 14-tej rocznicy odzyskania Niepodległości Państwa Polskiego Zbiórka członków i sympatyków w lokalu własnym przy ul. Karola Nr. 8 dnia 11-go listopada r. b. o godz. 9-ej rano.

DALSZE PRACE REKONSTRUKCYJNE W KOŚCIELE ŚW. MATEUSZA.

Pabjanice, dnia 9 listopada. W związku z przeprowadzanemi pracami rekonstrukcyjnemi w kościele św. Mateusza w Pabjanicach przybył z Warszawy do Pabjanic konserwator zabytków historycznych.

Konserwator w towarzystwie osób zainteresowanych zbadał dotychczas wykonane prace i wydał cały szereg poleceń i rad, dotyczących dalszych prac.

Dzwony kościelne zostały już

zdjęte z dzwonnicy

i umieszczone na wieży. Dzwonnica zostanie rozebrana.

Ofiary na odnowienie starożytnej świątyni Św. Mateusza przyjmuje ks. dziekan Dr. M. Lewandowicz.

KŁOPOTY JAPONJI.
„MITSUI i MITSUBISZI".
Olbrzymie trusty Krainy Wschodzącego Słońca.

Tokio w listopadzie.

O tem, że powyższy nagłówek nie jest tytułem jakiejś operetki, a że są to nazwiska dwóch najpotężniejszych trustów przemysłowych w Japonji, dowiedzieliśmy się w restauracji w Tokio, dokąd zaprosił nas jeden z przedstawicieli tutejszego kupiectwa.

Nadmienić trzeba, że zbytek jadłodajni japońskich odznacza się nieznaną u nas w Europie dyskretną finezją. Nietylko podejmowano nas w specjalnej, rezerwowanej sali (Japończycy uważają spożywanie posiłków na ogólnej sali za rzecz wulgarną), lecz przechodziliśmy kolejno do trzech innych sali, z których każda ozdobiona była kosztowną boażerją i pięknemi, jasnemi matami. Każda z nich również była ozdobiona oryginalnym „kakemono" arcydziełem starożytnego artysty i jednym tylko pięknym antycznym wazonem. Jeden z nich mieścił gałązki glicynji we wszystkich odcieniach fioletu, drugi — dwie piwonje olśniewającej piękności, a trzeci — niepokalanej białości lilje. Jadłospis nasz składał się z zupy ze zwierzyny z dominującym smakiem bekasów,

wątróbek węgorzy

z rożna i melonu, kosztownego produktu brytyjskich cieplarń.

Z rozmowy z naszym amfitrjonem dowiedzieliśmy się, że dawniejsze klany feodalne słynnych rodów japońskich w zgodzie z prądem czasu i uprzemysłowieniem kraju zastąpili przemysłowcy, a głównie dostawcy armji. Ponad wszystkie jednakże nazwiska górują dwa, zawsze cytowane razem: Mitsui Mitsubiszi. Oba te nazwiska, znane nawet w Europie, słyszy się w Japonji na każdym kroku. Są to bracia niemscy plutokracji japońskiej. I dość jest przejść się poprostu po ulicach Tokio, aby się o tem przekonać. Do kogo należą wspaniałe gmachy z lśniącemi szyldami domów bankowych, towarzystw żeglugi, elektryfikacji, zakładów metalurgicznych, fabryk cementu i t. d. Niewątpliwie albo do Mitsui, albo do Mitsubiszi.

Firmy te posiadają całe miasta

i własną flotę,

cały sztab techników, armję robotników fabrycznych i rolnych, kierują miljonami istnień, partjami politycznemi, tworzą i burzą ministerstwa, wpływając na losy kraju.

Niemal połowa importu i eksportu japońskiego przechodzi przez ręce Mitsui, z baronem Mitsui na czele,którzy zarządzają stu trzydziestu towarzystwami, a rozporządzają majątkiem osobistym w wysokości

600 miljonów jenów.

Co do konsorcjum Mitsubiszi, któremu przewodniczy baron Iwasaki, kapitał jego sięga 400 miljonów jenów.

Zbyteczne dodać, że oba trusty posiadają znaczne wpływy i powoli zagarniają w swe ręce wszystkie dziedziny przemysłu, pochłaniając lub niszcząc mniejsze przedsiębiorstwa, niezdolne z nimi rywalizować. Budzi to ogromne rozgoryczenie klas średnich, świadomych, że one właśnie podtrzymują równowagę w kraju.

W związku z temi rewelacjami zaproszono nas do zwiedzenia Keizai Klubu — stowarzyszenia Wschodniego gospodarstwa, pomimo skromnej nazwy stowarzyszenia potężnego, tworzącego kartele, ustanawiające go

ceny artykułów pierwszej potrzeby

oraz robocizny i t. d.

Jest to wspaniały budynek naprzeciwko banku państwa. Na parterze gmachu mieszczą się redakcje pism wydawanych przez stowarzyszenie, a na wyższych piętrach biura różnych działów przemysłu.

Wyżej jeszcze znajduje się restauracja na sposób europejski — wielka jasna sala, górująca nad miastem i dachami Tokio:

Panuje tutaj solidny komfort w stylu amerykańskim: ładnie nakryte stoły, kosztowne srebra i kryształy, piękne i rzadkie kwiaty.

W sali konferencyjnej trafiliśmy na odczyt. Prelegent stał przed masywnym stołem mahoniowym, słuchacze zaś siedzieli na wygodnych fotelach, obitych czerwoną skórą. Większość ich drzemała, inni palili kosztowne cygara. Uderzył nas panujący tu wszechwładnie typ internacjonalny

„ludzi interesów",

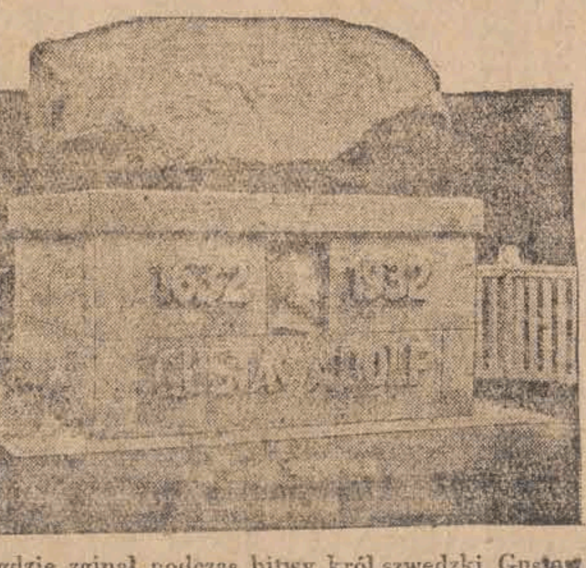
wobec którego zacierają się różnice ras: nienagannie skrojone ubranie, miękki kołnierz, elegancki krawat, okulary w rogowej oprawie, swobodne ruchy kulturalnych ludzi.

Omawiano pomiędzy innemi kwestję Mandżurji, dla nowego rządu której rodziny Mitsui i Mitsubiszi dostarczyły 20 miljonów jenów.

— Gotowi jesteśmy do dalszych subsydjów, — zauważył ktoś z obecnych. — bo nie odstąpimy nikomu praw do Mandżurii.

Grzybowski.

Kamień pamiątkowy.



na miejscu gdzie zginął podczas bitwy król szwedzki Gustaw - Adolf.

Martwy pasażer taksówki.
Defraudant odebrał sobie życie.

Policja francuska w Lille poszukiwała od dłuższego czasu sekretarza syndykatu tramwajowego w Lille, Eugenjusza Lecomte, który w sierpniu br. znikł nagle bez śladu, zabrawszy ze sobą

90.000 franków

z kasy syndykatu. Lecomte, człowiek żonaty, ojciec czworga dzieci, porzucił żonę i uciekł z swoją kochanką, Rozalją Viaene. Po kilku tygodniach w komisarjacie policji w Lille zjawiła się Rozalja Viaene. Oświadczyła ona, że Lecomte zabrał ją z sobą do Bordeaux, gdzie prowadzili bardzo wesołe życie, wydając pieniądze na prawo i na lewo. Pewnego dnia Lecomte wyznał jej, że pieniądze

te pochodzą z kradzieży.

Opuściła więc natychmiast Lecomte i przyjechała do Lille, aby zgłosić się w komisarjacie policji.

Policja zamknęła Rozalję Viaene, ale nie mogła odszukać Lecomte'a. Onegdaj szofer taksówki w Paryżu, wioząc nieznanego pasażera na Dworzec Północny, usłyszał nagle strzał rewolwerowy. Kiedy otworzył drzwiczki zobaczył wewnątrz martwego pasażera, który popełnił samobójstwo. Okazało się, że jest nim poszukiwany defraudant, Lecomte. Znaleziono przy nim list, w którym donosi o swoim zamiarze samobójczym.

W raju sowieckim
ludzie żywią się kiszonemi ogórkami.

Do Drohobycza wrócił przed kilku dniami z Sowietów 33-letni drohobyczanin, Wasyl Franko, bratanek zmarłego poety ukraińskiego, Iwana Franki. Niezmiernie ciekawe jest to, co opowiada Franko o swym wyjeździe do Sowietów i pobycie tam.

Franko, będąc członkiem partji „Selrob-Jedności", a rozczytawszy się w literaturze bolszewickiej i zachęcony przez przewódców „Selrobu", wyjechał dnia 10 lipca 1931 do Kijowa. Od konsula sowieckiego we Lwowie otrzymał zlecenie do niejakiego Wojciechowskiego, który przydzielił go do „Radhospu" (Radziańskie Hospodarstwo), niedaleko Kijowa, gdzie pracowało

600 robotników.

Franko zarabiał trzy i pół rubla dziennie pracując przytem 10 godzin. Odliczano mu z tego 80 kop. za wikt, za dzieci płacił 20 rubli, natomiast żona otrzymywała 23 rubli (wyjechał bowiem do Kijowa z żoną i dwojgiem dziećmi w wieku 3 i 5 lat).

We wsiach ludzie żywią się arbuzami i kiszonemi ogórkami. Mięso należy do rzadkości; otrzymywano je raz na kilka miesięcy. Kilogram słoniny, której trudno dostać,

kosztuje 45 rubli,

1 pud (16 kg.) mąki 120 rub., bochenek chleba, który można dostać tylko za kartką i to pół kg. na osobę kosztuje 18 rubli, jajko 80 kop. Jedna krowa kosztuje do 2.000 rubli i w żadnej wsi niema więcej, jak 5 do 10 krów.

Mieszkanie Franki składało się z wąskiej izdebki w baraku drewnianym, w którym mieszkał tak w lecie, jak i w zimie, bez opału. Ubranie

nosił papierowe,

za które zapłacił 300 rubli! Wszystkim wieśniakom zabierano zboże, a zostawiano im tylko 1 funt żyta. W razie sprzeciwu szło się do więzienia.

W niektórych miejscowościach panowały rozmaite choroby epidemiczne, tak, że umierało około 20 osób dziennie. Instytucji Kas Chorych niema. Istnieje tylko pomoc doraźna przez 2—3 dni, dłuższej pomocy się nie udziela. Matka się cieszy, jeśli dziecko umiera, albowiem jest to dla niej ulga, gdyż niema je czem wyżywić. Francę też przed odjazdem z Rosji

umarła z głodu

4-letnia córka. Dlatego też, ażeby ratować drugie dziecko, oraz żonę, postanowił wrócić do Polski. Uzyskawszy paszport od konsula polskiego w Kijowie i otrzymawszy bezpłatny bilet, wyjechał z Rosji. Na granicy sowieckiej bolszewicy zabrali mu ostatnie 30 rubli. Do Lwowa miał zapłacony bilet, a ze Lwowa do Drohobycza musiał sobie wyprosić na bilet.

SKARB W PIWNICY KRAWCA.
Blok srebra wagi 120 klg.

Pisma francuskie obszernie piszą o niezwykłym wypadku, którego bohaterem stał się ubogi krawiec przedmieścia paryskiego.

Jean Marly całe swe życie spędził pochylony nad igłą w swym ubogim domku w Plaisance du Fouch.

Siedząc na wysokim stołku przy oknie lub prasując uszyte już ubranie, krawiec marzył o tem, by nagle w życiu jego coś się zmieniło...

I rzeczywiście, tak się stało.

Pewnego dnia, krawiec postanowił zrobić porządek w piwnicy. Sprzątając tam, spostrzegł, że kilka dużych kamieni w murze jest ruchomych; odsunął je i zobaczył otwierający się jakiś korytarz. Poszedł tam. Ale jakże się przeraził, gdy o kilkanaście metrów od piwnicy zobaczył przy blasku świeczki, którą niósł, szkielet człowieka, oparty o ścianę.

Kolana ugięły się pod lękliwym krawcem, świeca wypadła mu z ręki i zgasła. W grobowych ciemnościach, oblany zimnym potem, wrócił do piwnicy. Tu zamknął przejście kamieniami i postanowił nikomu nic o niczem nie mówić.

Ale od tej chwili stracił spokój. Zdawało mu się po nocach, że słyszy jęki, dobywające się z podziemnego korytarza.

Wreszcie, pewnej nocy zdradził się przed żoną.

Pani Marly, usłyszawszy opowiadanie męża, oświadczyła mu energicznie, że

niema się czego bać,

i że należy coprędzej zajść do podziemi i zbadać co tam się jeszcze znajduje.

Pod wpływem namowy żony, krawiec zdecydował się na drugą wycieczkę do podziemi.

Ta wycieczka uczyniła go bogatym i szczęśliwym.

U wylotu podziemnego szybu, mającego zaledwie 20 metrów długości, natrafił krawiec na blok srebra wagi 120 kilo.

Musiał, coprawda, zanim się tam dostał, usunąć ze swej drogi jeszcze sześć ludzkich szkieletów, ale mu się opłaciło.

Wieść o skarbie rozeszła się szybko po okolicy.

Na miejsce zjechała komisja naukowa.

Okazało się, że tam, gdzie obecnie stoi domek krawca, był niegdyś klasztor. W podziemnych korytarzach tego klasztoru chowali, widocznie, mnisi swoje skarby. Podczas pożaru musiało nastąpić stopienie owych srebrnych przedmiotów w tak potężną bryłę.

Szkielety należą, zapewne, do mnichów.

J. Kessel

Książęce Noce

POWIEŚĆ 23

Przedruk wzbroniony.

STRESZCZENIE POCZĄTKU.

W pensjonacie starej panny Mesureux w cichej uliczce paryskiej zamieszkali emigranci rosyjscy z szoferem (poprzednio lekarzem) Szuwalowem na czele.

Mieszkała tam też Natalja Borysowna ze swoją piękną i nieprzystępną siostrą Heleną, i dziennikarz Aleksy Dmitrycz ze swoim ciężko chorym synem Wasią. Podczas Sylwestra rosyjskiego urządził emigrant książę Fedor Aszkeliani ucztę. Pod wpływem chwilowych nastrojów Helena z litości ogłosiła zaręczyny z Wasią. Książę Aszkeliani po stracie wszystkich pieniędzy wstąpił do trupy kaukaskich dżigitów i zaprosił na przedstawienie wszystkich byłych współmieszkańców pensjonatu.

Książę Fedor na czele kozaków dokazywał cudów zręczności Helena poddała się zupełnie jego urokowi.

W nocy wkradł się do sypialni Heleny, która mu uległa bez oporu.

Helena wyprowadziła się do niego do hotelu.

Podczas ćwiczeń Fedor uległ złamaniu nogi.

* * *

Nie mógł przypuścić, że Helena czuła się odpowiedzialną za jego wypadek i że od tej chwili czuła się z nim związana.

— Leno jesteś kobietą którą trudno zrozumieć — rzekł półgłosem Fedor, podczas gdy przenoszono go do sanitarnego samochodu.

Potem rzekł do jednego z kozaków, którzy mu towarzyszyli:

— Jeśliby Koido mógł dostać moją klacz, byłbym bardzo zadowolony. Był najlepszy po mnie.

Około północy przybyli do kliniki w Neuilly, gdzie od kilku tygodni pracowała Natalja Borysowna w charakterze pielęgniarki. Przedtem już Helena uprzedziła siostrę przez telefon, tak, że już wszystko było przygotowane na przyjęcie Fedora.

Natalja Borysowna uważała za rzecz zupełnie normalną, że Helena przyjeżdża wraz z księciem. Sama nieinaczej postąpiłaby na jej miejscu, jeśliby była obecna podczas wypadku; a ponieważ Fedor ani słowem nie zdradził charakteru swych nowych stosunków z Heleną, Natalja Borysowna przygotowała się do czuwania przy nim. Lecz on nie zgodził się, mówiąc:

— Niewart jestem by pani się dla mnie trudziła. Kiedy byłem małym chłopcem, za taką niezręczność ojciec wychłostałby mnie. I miałby rację. Do zobaczenia jutro.

Natalja Borysowna zaprowadziła Helenę do swego pokoju. Był to maleńki, biały pokoik na poddaszu bez kominka. Składane łóżko, mizerny fotel umywalnia — stanowiły całe umeblowanie. Natalja Borysowna nie skarżyła się na tę nędzę, wiedziała że przyjęli ją tu prawie z litości.

— Boli mnie to, ile razy tu przychodzę, — rzekła Helena wchodząc.

— Dlaczego? Niewiele spędzam tu czasu tyle żeby się przespać. A jak przyjdzie stolarz, to przybije mi tu półeczkę na moje książki. Zaraz będzie inaczej. Lenoczka, tyś mnie jeszcze nie ucałowała. Ten wypadek cię przeraził. Chodź tu do mnie.

Przyciągnęła siostrę, ale Helena zamiast zwrócić ku niej twarz odwróciła głowę w ten sposób, że wargi Natalji ledwie musnęły jej czoło.

— Co ci jest siostrzyczko? — zapytała Natalja Borysowna. — Gniewasz się na mnie?

Helena zaśmiała się nerwowo.

Szalona jesteś! — rzekła. — Skąd podobne przypuszczenie?

Aby odwrócić uwagę siostry, zaczęła mówić o dżigitówce, której opis wkrótce pochłonął uwagę Natalji. Kiedy Helena skończyła, Natalja Borysowna zawołała.

— Jaka szkoda, że nie mogłam tego zobaczyć! Jestem tu tak zajęta. Ale ze słów twych wnoszę, że bez Fedora, to już nie będzie to samo. Musiał bardzo pięknie wyglądać.

— Bardzo pięknie, rzeczywiście. — szepnęła Helena.

Czuła, że musi wszystko wyznać siostrze. Ale skąd wziąć sił, żeby zadać ten cios, który zniszczy spokój tej wątłej istoty już i tak wynędzniałej wskutek zbyt ciężkiej pracy!

W ciszy kliniki zadzwonił zegar.

— Północ — rzekła Natalja Borysowna. — Musimy się rozstać, kochanie. Do przystanku jest niedaleko ale mimo to masz skurat tyle czasu, żeby złapać ostatnie metro. Ucałuj odemnie Wasię. Ma szczęście, żeniąc się z moją Lenoczką.

Patrzyła na siostrę z radością tak macierzyńską, z tak czystą i tkliwą dumą, aż Helena poczuła, że nieznośny głaz, tak boleśnie uciskający jej serce pęka wreszcie pod naporem jej płynących łez.

— Dosyć, Nataszo, — jęknęła. — Na litość boska, przestań! Nie mogę znieść tego że tak do mnie mówisz... że tak na mnie patrzysz.. Ja już na nic nie zasługuje... To byłaby kradzież z mojej strony...

Zdumiona, przestraszona Natalja Borysowna chciała ująć w dłonie głowę Heleny ale ta odepchnęła ją z całej siły, krzycząc:

— Nie dotykaj się mnie. Czyż nie widać tego wcale, że jestem niegodziwa, shańbiona, zbrukana?... Nataszo, Nataszo, jestem kochanką Fedora.. tak, tak, to jest prawda! On jest moim kochankiem od dzisiejszego ranka. I... ja go nie kocham, ani on mnie nie kocha. To jest człowiek, który nie może kochać Nie pytaj, dlaczego i jak. Nic już nie wiem, nic nie rozumiem prócz tego, że jestem najnędzniejszą, naj...

Nie mogła dokończyć, bo Natalja Borysowna zamknęła jej ręką usta i przemówiła z gwałtownością, jakiej Helena nigdy w niej nie zaobserwowała.

— Uspokój się Leno, zabraniam ci mówić w ten sposób o sobie.

Helena powiodła wkoło siebie zrozpaczonym wzrokiem i podjęła tonem pełnym skargi:

— I ja to mogłam uczynić, mając taką siostrę, jak ty, Nataszo, taką dobrą, świętą... Przecież, gdybym tylko pomyślała o twoich oczach, już to powinno mnie uratować.

Położyła głowę na kolanach Natalji, a ta poczuła, jak boleśnie jest widzieć w poniżeniu tę istotę, którą tak bardzo kochała za jej dumę. Jak ulżyć takiemu cierpieniu? Jak złagodzić trochę owo poczucie upokorzenia które rozdzierało serce?

Niezwykła intuicja serc kochających pozwoliła Natalji znaleźć słowa pociechy.

— Lenoczka, moje dziecko, moja mała dziecinko, — rzekła — jakże ty się mylisz co do mnie. Posłuchaj podczas wojny, w czasie, kiedy Borys był na froncie, pielęgnowałam oficera — lotnika. Nie, przerywaj mi, nie mówię tego, żeby cię pocieszyć, ale żebyś wiedziała, że nie jesteś jedyną. Nie, on mnie nie tknął... ale czułam doskonale, że gdyby to uczynił, byłabym jak wosk w jego ręku. A' nie kochałam go. Zapomniałam o nim, gdy tylko opuścił szpital. Ale widzisz są ludzie, którym nie sposób się oprzeć.

Kiedy Natalja Borysowna zamilkła, zdziwienie Heleny nie było większe, niż jej własne. Nigdy jeszcze nie sformułowała tego, co przed chwilą opowiadała: skąd przyszło to wspomnienie? Czy dała mu życie jedynie po to, by wziąć na siebie część ciężaru Heleny, czy też naprawdę ten oficer który nagle zjawił się w jej wyobraźni... Natalja milczała jakby zaskoczona tem niepokojącem odkryciem, a Helena drżąc od łkania powtarzała:

To nie to samo... to nie to samo...

Ale głos jej był już spokojniejszy i pozbawiony gwałtownego tonu. Wkrótce głowa jej, wsparta na kolanach Natalji Borysowny, stała się bardzo ciężka. Wyczerpana bezsenną nocą i tym straszliwym dniem, zasnęła.

— Jakaż ona jeszcze młoda — rzekła do siebie Natalja Borysowna, dotykając pieszczotliwie włosów swej siostry. — Ja na jej miejscu nie zniosłabym.

Siedziała bez ruchu, bojąc się spłoszyć błogosławiony sen. Mimo bezruchu, w jakim trwała, czas mijał szybko. Natalja Borysowna myślała o tych istotach które już znikły i o tylu rzeczach, które już minęły. O ojcu, gubernatorze Ufy, zmarłym kiedy ona miała lat dwanaście. O matce, która je wtedy wywiozła do ich posiadłości na Krymmie, o sama wkrótce usunęła się do klasztoru, o wiosnach pełnych kwiatów, o pierwszym koncercie, na który zaprowadziła Helenę, o swoim pierwszym balu, o studencie Borysie, który miał zostać jej mężem.

(D. c. n.)

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

W czasie strajku w gazowni warszawskiej rozpuszczono pogłoskę o olbrzymich stratach, jakie poniosło rzekomo miasto wskutek obsadzenia gazowni przez załogę wojskową. Mówiono o stratach sięgających miljonów zł., o zniszczeniu aparatów, których możliwość naprawy jest problematyczna, o pozostawieniu w wielkim nieporządku maszyn. W związku z tem powołano specjalną komisję, w skład której weszli przedstawiciele Komisarjatu Rządu oraz kpt. inż Kaltenberg i kierownik techniczny gazowni inż. K. Mikołajczyk. Komisja stwierdziła, że ogólna suma kosztów za okres strajkowy wynosi 19.211 zł. Jednocześnie komisja stwierdziła na podstawie przedstawionych materjałów za wrzesień rb., iż koszty utrzymania i bieżących napraw urządzeń fabrycznych w czasie normalnej pracy w gazowni za okres 8 dni wynoszą około 6000 złotych. Orzeczenie komisji kładzie kres bezpodstawnym plotkom o olbrzymich stratach i zarazem świadczy o wielkiej sprawności załogi wojskowej.

* * *

Teatr Narodowy wystawia w dwudziestą piątą rocznicę śmierci Wyspiańskiego „Wesele" w reżyserji Ludwika Solskiego poczem jedną z najbliższych premjer będzie „Zemsta" Fredry. Ponieważ ostatnio widzieliśmy nader interesujące przedstawienie „Zemsty" w Ateneum, a w „Damach i huzarach" starał się Jaracz zrewidować dotychczasowy stosunek reżyserów do komedji fredrowskich, zapowiedź wystawienia „Zemsty" w Teatrze Narodowym wzbudziła duże zainteresowanie. Komedję Fredry reżyserować będzie Karol Borowski, a projektowana obsada budzi wręcz sensację. Rejentem ma być Kazimierz Junosza-Stępowski, Cześnikiem — Jerzy Leszczyński, co wpłynie niewątpliwie na odmłodzenie tej postaci, Papkinem — Józef Węgrzyn, Podstoliną — Mieczysława Ćwiklińska, Klarą — Marja Malicka Ludwik Solski, który ostatnio grał rolę Papkina wróci do świetnej swej roli Dyndalskiego. Jak więc widzimy przedstawienie „Zemsty" może stać się wielką atrakcją artystyczną i pobudzi niewątpliwie znowu do rozważań na temat stylu fredrowskiego.

* * *

W obecności prezydenta miasta, Z. Słomińskiego oraz licznych zaproszonych gości i świata artystycznego nastąpiło otwarcie wystawy jubileuszowej Henryka Szczyglińskiego, z okazji 30-lecia jego pracy artystycznej, wystawy pejzaży Szczęsnego Rutkowskiego oraz wystawy ogólnej z kolekcjami obrazów Marcelego Nałecza-Dobrowolskiego, Wiesława Poznańskiego i Konstantego Wróblewskiego który dał cykl pejzaży z nad Oporu w Bieszczadach.

SZEŚĆ AMPUŁEK MORFINY

zaprowadziły aptekarza do więzienia.

Z Wągrowca donoszą:

Gnieźnieński sąd okręgowy na sesji wyjazdowej w Wągrówcu rozpatrywał sprawę aptekarza Pluty z Wągrówca, oskarżonego o nielegalne

sprzedawanie narkotyków.

W dochodzeniach ustalono, że w lipcu 1932 roku sprzedał p. Pluta synowi pewnego kupca z Rogoźna 1 ampułkę morfiny oraz dwa dni później 4—5 ampułek.

Po przesłuchaniu jako świadków rodziców narkomana, na wniosek których dochodzenia wszczęto, oraz lekarzy wniósł prokurator p. Galuba z Gniezna o ukaranie aptekarza Pluty 8 miesiącami więzienia i pozbawienia prawa wykonywania zawodu aptekarskiego

na przeciąg 4 lat.

Sąd skazał aptekarza Plutę za nielegalną sprzedaż narkotyków na 6 miesięcy więzienia, które zasądzone mu na mocy amnestji zostały darowane oraz na 3 lata pozbawienia prawa wykonywania zawodu aptekarskiego. Skazany zapowiedział wniesienie odwołania.

KRATECZKI.

TRZY KARTY.

Nie graj Wojtek...

Nie chcę grać! Trudno — nie lubię kart! Nie ciągną mnie one, nie interesują, nużą, słowem — ja nie chcę grać! Tymczasem do kogoby się nie przyszło, zanim się człowiek rozbierze, zanim się przywita, już go sadzają przy stoliku z kartami.

— Pan gra w bridża?

— Nie.

— W preferansa, tak?

— Nie.

— W pockera?

— Nie.

— W mah-jonga?

— Nie.

— Więc w co pan gra?

— W nic.

Robi się konsternacja. Pokazują sobie palcami człowieka, który w „nic nie gra". Pytają, czy będąc dzieckiem nie upadłem na głowę czy może cierpię na daltonizm i dlatego, nie odróżniając kolorów nie mogę grać w karty. Słowem staję się ośrodkiem zainteresowania całego towarzystwa. Nie wiedzą co ze mną zrobić, czy posadzić mnie przy fortepianie, abym sobie brzdąkał i nie przeszkadzał grającym, ale na fortepianie nawet nie gram. Proponują mi, abym może „tymczasem" poflirtował ze służącą, gdyż jest to jedyna, oprócz mnie osoba w domu nie grająca w karty, słowem po kilku minutach ubieram się i wychodzę.

Ja nie chcę grać! Wolę, będąc w towarzystwie patrzeć na ładne kobiety, nawet z kościuszkowskim noskiem i krótką górną wargą, mówić im głupstwa, pić konjak, robić uwodzicielskie miny, tańczyć, chociaż nie umiem, słowem robić rzeczy, które doraźnie bawią, zamiast tracić czas na jałowe siedzenie przy nudnych kartach.

KRZYK.

30-letni Józef Radwański zamieszkały przy ulicy Wawelskiej Nr. 6, w braku innego zajęcia uprawiał zawodowo grę w trzy karty. Ustawił w tym celu stolik przy ulicy Tokarzewskiego i ogrywał naiwnych amatorów hazardu. Radwańskiemu powodziło się nieźle, gdyż operował kartami umiejętnie i potrafił zawsze wygrać, co jest jedyną dodatnią stroną gry w karty.

Dnia 14 września r. b. przy stoliku Radwańskiego zatrzymał się robotnik Roman Szymański, któremu Radwański najpierw dla zachęty pozwolił wygrać, aby w rezultacie ograć go na kilka złotych. Gdy Szymański już przegrał to wszystko co miał do przegrania, zrobił krzyk, który zwabił posterunkowego.

Sąd Grodzki skazał Józefa Radwańskiego na 2 tygodnie aresztu.

Jerzy Krzecki.

Nieudany występ strażaków

podczas pożaru w Katowicach.

Z Katowic donoszą:

Centrum Katowic spowiły kłęby gryzącego dymu. Duże zbiegowisko na ulicy 3-go Maja przed domem pod l. 22, wskazywało na to, że tam się mieści źródło dymu.

Dom ten należy do p. Speicha. O godzinie 18-ej zauważono z podwórza domu dym, ulatujący z poddasza

na 4 piętrze

lewej oficyny. Natychmiast zaalarmowano straż pożarną, pożar począł się jednak szybko rozszerzać. Na szczęście na czwartem piętrze nikt nie mieszkał i znajdował się tam tylko strych, przeznaczony do suszenia bielizny.

Straż pożarna kazała na siebie czekać dość długo i trzeba było do niej telefonować aż cztery razy. Wreszcie około godz. 7 nadjechał pierwszy wóz straży ogniowej. W międzyczasie cały dach stanął w płomieniach, oświetlając rzęsiście całą okolicę. Położenie stawało się coraz poważniejsze, bo pożar zagrażał sąsiednim budynkom. Ratunek straży nastąpił również z opóźnieniem, gdyż rozpoczęło się od... pęknięcia węża. Do ugaszenia pożaru przyczyniła się walnie policja i przygodni ochotnicy z pośród widzów.

Prócz strat gospodarza, duże straty poniósł mistrz krawiecki Gruber, mieszkający na trzeciem piętrze. Pożar przepalił bowiem sufit trzeciego piętra wzdłuż całego mieszkania. Urządzenie mieszkania, warsztaty krawieckie i magazyn

zostały zniszczone.

Przyczyny pożaru narazie nie ustalono. Prawdopodobnie — znów nieostrożne obchodzenie się ze świecą podczas wieszania bielizny na strychu.

25-CIU KASIARZY

osiadło w areszcie.

Ze Lwowa donoszą:

W ciągu nocy policja przeprowadziła mnóstwo rewizyj i przytrzymała aż do dalszego zarządzenia 25 „kasiarzy".

Niezależnie od włamania do Sądu Apelacyjnego, włamywacze lwowscy dokonali szeregu innych włamań. Między innemi skradziono po twargnięciu do mieszkania rzeźnika Michała Wojciechowskiego, zam. Torosiewicza 5, srebrną zastawę stołową

wartości 2,000 zł.

Tej samej nocy dokonano włamania na strych sędziego apelacyjnego dra Laniewskiego, zam. przy ul. Głębokiej i skradziono znaczną ilość bielizny nieustalonej narazie wartości. Wkońcu złodzieje włamali się do mieszkania Samsona Gottlieba przy ul. Nowej Bocznej 3 w Zamarstynowie, gdzie skradli biżuterję, garderobę i bieliznę wartości 4,270 zł.

—x:o:x—

Zamiast 15 lat więzienia — wolność.

Uniewinniony nauczyciel.

Z Wilna donoszą:

Sprawa o olbrzymiem sensacyjnem napięciu nauczyciela ludowego Dąbrowskiego, z gm. pliskiej oskarżonego o kilkakrotny gwałt, deflorację i zarażenie 9-letniej uczenicy znalazła w Sądzie apelacyjnym w Wilnie pomyślny dla oskarżonego finał.

Ekspertyza lekarska wykazała, że Dąbrowski

jest zdrów

więc nie mógł zarazić. Świadkowie odwodowi dali dowody „alibi" nie dla oskarżonego, lecz „alibi" odwrotnego: zeznali że „ofiara" była zdeflorowana przez pastuchów. Pozatem były poszlaki że cała sprawa była rezultatem szantażu: matka „ofiary" niefortunnie zabiegała o to, żeby oskarżony

został jej kochankiem.

W celu uświadomienia z jak wielkiej zbrodni oczyszczono Dąbrowskiego, przypominamy, że w Okręgowym, gdzie uznano go winnym dostał 15 lat więzienia.

—x:o:x—

Bandyta rumuński

wpadł w ręce lwowskiej policji.

Ze Lwowa donoszą:

Odbyła się na terenie województwa lwowskiego generalna obława policyjna. Wśród przytrzymanych osób we Lwowie, znalazło się wielu osobników, oddawna poszukiwanych przez różne władze.

M. in. w sieć policyjną dostał się na ul. Kuszewicza jakiś osobnik nie posiadający przy sobie

żadnych legitymacyj.

W ciągu dnia wczorajszego wyszło najaw, że osobnikiem tym jest Jakób Paszkliński, obywatel rumuński, przed 2 laty wydalony z granic państwa po odsiedzeniu kary 2-letniego więzienia za rabunek. Wysiedlony do Rumunji, Paszkliński, wespół z kilku bandytami dokonał tam morderstwa rabunkowego, za co został skazany na 12 lat ciężkiego więzienia. Po 15-miesięcznym pobycie w więzieniu, udało się Paszklińskiemu zbiec w więzienia i znowu przybył on do Polski. We Lwowie ukrywał się od szeregu miesięcy. Obecnie zostanie on wydany władzom rumuńskim.

Adwokat sprzedał cudzą kopalnię.

Nowe oszustwo dr. Rozenbauma.

Ze Lwowa donoszą:

Przeciwko adwokatowi dr. Maurycemu Rosenbaumowi, zamieszkałemu przy ul. Kołłątaja 8, który niedawno opuścił więzienie, wypuszczony za kaucją, wpłynęło nowe doniesienie.

Dr. Bosenbaum został aresztowany za usiłowaną „kradzież" kopalni na szkodę pewnego towarzystwa niemieckiego. Drugie doniesienie wpłynęło ze strony towarzystwa Deutsche Gesellschaft, któremu dr. Rosenbaum miał sprzedać kopalnię w Słobodzie Rungurskiej za cenę

17 tysięcy marek niem.

Kiedy towarzystwo to wysłało do Polski przedstawiciela swego celem objęcia kopalni w posiadanie, okazało się, że dr. Rosenbaum wcale nie miał prawa sprzedawać tej kopalni, która należała do dr. Stanisława Vincenza.

Delegat nie zrobił wówczas doniesienia, gdyż dr. Rosenbaum zagroził mu że może być aresztowany za obejście przepisów dewizowych i dopiero wczoraj towarzystwo to, mimo, że afera ta wydarzyła się już przed kilku miesiącami, sporządziło doniesienie do sędziego śledczego.

KLAUDJUSZ LAVERRIERE.

Serce donżuana.

— Poczekaj na mnie. Suzanne! Nie śpiesz się! Już skończyłam list, w którym zwiastuję siostrze mojej rychły przyjazd. Tylko adres na kopercie: „Pani Marie-Reine Saural Hotel Francuski w Camary". Już! Teraz idę z tobą. List wrzucę do skrzynki pocztowej po drodze.

— Siostra twoja bawi w Camary, Mireille?

— Tak jest. Ze swemi dziećmi.

— A mąż?

— Nie. Interesy trzymają go w Paryżu. Ale co znaczy ta indagacja? Dlaczego występujesz w roli sędziego śledczego, Suzanne?

— Czy byłaś już w Camary, Mireille? Czy znasz doktora Jacquesa Maray'a dyrektora sanatorjum? Mieszka w hotelu Francuskim w tym sezonie. Nie jest piękny, lecz taki inteligentny, ma tyle kobiecego niemal uroku w sobie, takie ruchy, taki sposób mówienia i patrzenia w oczy, że zawraca wszystkim kobietom głowę... Żadna nie jest w stanie oprzeć mu się.

— Moja siostra będzie wyjątkiem. Ręczę za nią, jak za siebie.

— Ach! Ty Mireille, jesteś taka ładna! Masz dosyć wpatrywania się mężczyzn jak w piękny obraz w ciebie, że nie więcej robisz sobie z wielbicieli swych, co z kamyków na drodze. Ale bądź ostrożna! Przyjdzie kreska na Matyska! Potkniesz się kiedyś! Pamiętaj zresztą że i wśród mężczyzn trafiają się kryształowe dusze!

— Wierzysz temu? Bo ja nie! Mają tylko różne sposoby zawracania głowy kobietom... zarzucania sieci na nie, zależnie od inteligencji i wykształcenia swego Co do mnie im mądrzej, podstępniej zdążają do tego celu, tem więcej bawią mnie.

— Bo widzisz w nich wrogów jedynie. Interesują cię jako objekty nad któremi odnosisz zwycięstwa, z których cieszysz się jak z rozwiązania jakiegoś równania matematycznego lub wynalezienia formuły chemicznej.

— Powiedziałaś. Co do mej siostry Marie-Reine natomiast, ta nie będąc zwarjowaną na punkcie nauki jest tylko zachwycającą mamusią trojga ślicznych dzieci. Nigdyby jej przez myśl nie przeszło zdradzić męża Marie-Reine — widzisz — ja uwielbiam ją! Kiedy w naszym zbyt ucywilizowanym Paryżu wątpię o wszelkiej moralności Marie-Reine jest moją ostoją, moją ucieczką, moim zdrojem czystym...

— Nie znała Jacques'a Maray...

— A ty — nie znasz Marie-Reine!

— Co ci się stało, Marie-Reine? Nie rób takiej zdziwionej miny! Mówię przecież do ciebie, a ty wyglądasz jakgdybyś nie słyszała mnie! Jakgdybyś wsłuchiwała się w coś! Nie w szum fal nawet! Jakgdybyś tu była ciałem tylko, a duchem gdzieindziej! Jakgdybyś czekała kogoś... Wyglądała go... Nie jesteś ze mną w każdym razie...

— Masz zbyt wybujałą wyobraźnię, kochana moja, Mireille! Coś ci się, przywidziało!...

— O, nie, Marie-Reine! Znasz mię chyba! Wiesz, że patrzę trzeźwo na rzeczy! To też z wszelką pewnością twierdzę że nie taką dałabyś mi odpowiedź dawniej... Dziwną, a niezrozumiałą dla mnie zmianę widzę w tobie... Czy masz żal do mnie? Czy dotknęłam cię czemś mimowoli? Co masz mi do zarzucenia? Powiedz mi szczerze, otwarcie!

— Ależ, broń Boże, Mireille! Skąd takie myśli przychodzą ci do głowy?

— Daremnie zapierasz się, Marie-Reine! Odczułam boleśnie oziębłe twe przyjęcie. Wiem, wiem z pewnością, że nie ucieszyłaś się jak zwykle z mego przybycia. Doznaję wrażenia, że uciekasz ode mnie! Unikasz mnie! Ot, wczoraj chociażby: odmówiłaś mi, kiedy proponowałam ci spacer po plaży, a poszłaś sama ułożywszy dzieci do snu, gdy pani Gosc — takie zdaje się nazwisko właścicielki hotelu? — zgasiła światło na tarasie.

— Czy przysłano cię tutaj, by szpiegować mnie, Mireille?

— Nie, Marie-Reine! Ale przyjechałam poto prawdopodobnie, żebyś dokuczała mi. Robisz mi wielką, bardzo wielką przykrość! Nie zdajesz sobie sprawy, jak wielką!...

— Szłaś za mną, nieprawdaż? No, przyznaj się, Mireille!

— Nie! Nie! Marie-Reine! Siedziałam długo na balkonie rozmyślając o wielu rzeczach — raczej smutnych, widziałam cię więc wracającą Wydało mi się przytem, że doktór Jacques Maray towarzyszył ci, czy też spotkał się z tobą.

— Niezręczne są te twoje podstępne badania, biedaczko! Co chcesz wiedzieć właściwie? O co ci chodzi? Dziwi cię, że Jacques...

— Doktór Maray!

— Niech będzie doktór Maray, jeśli tak wolisz, ale wiedz o tem, że wszyscy tu mówią o nim „Jacques"! Dziwi cię zatem, że „doktór Maray" — jak mówisz — kłania mi się, rozmawia ze mną? Ależ zastanów się tylko, że stokroć dziwniejszem byłoby, gdybyśmy nie znali się, mieszkając w tym samym hotelu, jadając przy stolikach sąsiadujących ze sobą... gdy dzieci moje bawią się z jego psem. Co do wczorajszego wieczora uspokój się moja kochana. Pragnąc zaczerpnąć świeżego powietrza — wybacz, że nie prosiłam cię o pozwolenie — poszłam na plażę, gdzie zastałam już „doktora Maray". Nie towarzyszył mi wcale. Nie wiem zresztą co mu jest od kilku dni. Nie widać go nigdzie jakgdyby chował się przed ludźmi. Wiesz Mireille, mam wrażenie, że ty interesujesz się nim niezwykle!

— Jak ty zmieniłaś się, Marie-Reine! Nie poznaję cię, doprawdy! Ach, jak bardzo zmieniłaś się!.. Pójdę do dzieci! Drogie, kochane biedactwa!!!...

— Jeśli zgodziłam się, doktorze, byś towarzyszył mi aż tutaj, to nie na to by słuchać pańskich komplementów, lub rozmyślać nad pańską męską próżnością! Ja lubię szczerość proszę pana. To też powiem otwarcie, że chcę rozmówić się z panem. O, jak pan umie sztucznie bledнąć! Niech mię pan nauczy, jak to się robi! wracając jednak do rzeczy, chciałam prosić pana, byś zostawił Marie-Reine, siostrę moją w spokoju. Patrzcie państwo! Oczekiwałam protestu z pańskiej strony. Czyżby pan posunął cynizm aż do przyznania się?.. Uprzedzam pana, że są granice, których nie wolno przekraczać ze mną!

— Nigdy nie miałem dla pani Sauval innych uczuć prócz towarzyskiej sympatji. Dzieci jej przytem są przemiłe. Jeżeli czasami przyszła wieczorem pomówić ze mną...

— Kłamiesz pan!

— Nie, panno Mireille, lecz podziwiam panią więcej jeszcze! Jeżeli zatem pani Sauval przyszła niekiedy pamówić ze mną wieczorem na plaży, nigdy nie pozostawałem z nią dłużej niż wymagała tego zwykła przeciętna grzeczność Upewniam panią. Przedstawiono mię — jak miarkuję — mało pochlebnie w oczach pani. Zarzucają mi więcej niż zasługuję w istocie. Pani jest zbyt czystą by wiedzieć o tym niezdrowym pociągu, który popycha pewne typy kobiet do mnie zniewalając mię grać rolę, której wyrzekłbym się ach, jak chętnie! Mam opinję hulaki i uwodziciela podczas gdy najgoretszem pragnieniem mojem, marzeniem chwil samotnych ciche życie u boku jedynej kobiety ukochanej... Rola don Juana nuży mnie, niech mi pani wierzy!

— Owszem! Owszem! Wierzę, bo widzę, że pan świetnie gra komedję.

— Mireille!! Tak! Niech oczy pani ciemnieją z gniewu! Tak panią nazywam w głębi kochającego serca! Ja nie gram komedji. W rękach pani jest życie moje! Kocham cię, Mireille! Pani jest tą na którą czekałem: źródłem przeczystem, które zmyje wszystkie te brudy ze mnie. Czuję, wiem, że pani jest tą jedyną wyznaczoną z góry dla mnie!... Niech pani nie odjeżdża, zaklinam panią!... Ach! Pani śmieje się... Śmiech twój, Mireille, rani mię jak sztylet w serce. Co mam zrobić by przekonać cię o prawdzie mych słów? Miałbym kłamać?.. Komu? Tobie?!...

— Pan nadużywa mej cierpliwości. Nie wyobrażam sobie jaki dowód mógłby pan dać mi na poparcie swych słów. Nie ma takiego. Nie wierzę panu. Sceptyczką byłam i sceptyczką jestem, dzięki Bogu!

— Witam panią, pani Gosc! Zawsze pełno gości u pani!

— Tak, panno Mireille Jakże? Zadowolona pani ze swej dwutygodniowej wycieczki?

— Owszem...Ale tęskniłam za tą ładną miejscowością... Lubię ją bardzo i zdaje mi się, że mieszkałabym w niej chętnie na stałe... Nic nowego w Camary od czasu mego wyjazdu.

— Nic godnego uwagi! Ach! Tak!!.. Czy pani znała — nie chyba, bawiąc tak krótko u nas — ale pani Sauval znała dobrze doktora Jacques'a...

— Jacques'a?... Owszem!... Więc?...

— Ach! Odebrał sobie życie, biedny chłopiec! Parę tygodni temu... Prawda! Prawda! Nazajutrz po pani wyjeździe... Ale co pani jest, panno Mireille? Zbladła pani jak lilja. Czy pani niedobrze?

— Dowód!.. Do...wód... O, Boże!...

— Dowód? Dowodem to, że pani chwieje się na nogach. Mariette! Mariette! Panna Mireille mdleje. Z upału prawdopodobnie. Chodź prędko! Pomóż mi zanieść ją do pokoju pana Jacques'a, który stoi pustką dotychczas.—

tłum. J. S.

KTO ZWYCIĘŻY: Ł.K.S. CZY GARBARNIA?

Jeden kupon, a dużo wygranych!

Decydujący mecz w Łodzi.

W dniu wczorajszym podaliśmy w Echu" rewelacyjną dla sportowców wiadomość, że mecz ŁKS.—Garbarnia, który miał odbyć się w najbliższą niedzielę w Krakowie rozegrany zostanie w Łodzi, miast w Krakowie. Zatem Łódź będzie miała możność ujrzenia jeszcze jednego meczu ligowego z drużyną pierwszorzędną, jaką niewątpliwie jest Garbarnia. Sam fakt rozegrania meczu w Łodzi nie miałby takiego znaczenia, gdyby nie to, że do zawodów tych przywiązuje obecnie uwagę cała Polska, gdyż w razie zwycięstwa ŁKS szanse tegoż

są znaczne

na zdobycie mistrzostwa Polski, bowiem wielu znawców piłkarstwa twierdzi, iż Cracovia przegra z Legją zawody w Krakowie, a wtedy ŁKS mający najlepszy stosunek bramek stałby się po ewentualnej wygranej z Garbarnią jedynym najgroźniejszym kandydatem na mistrza Polski; ŁKS i Pogoń lwowska mogłyby uzyskać największą ilość punktów t. j. 28.

Przy takiem przewidywaniu ŁKS zostałby mistrzem, gdyż posiada lepszy stosunek bramek. Aby mieć jednak 28 punktów należy wygrać z Garbarnią i Legją. W każdym bądź razie szanse są

i to wielkie.

Poza tem również ważnym jest dla Łodzi tytuł wicemistrza Polski a nawet trzecie miejsce, które może bardzo łatwo przypaść łodzianom. Wystarczy tylko zebrać wszystkie siły i.., wygrać.

Że ŁKS jest ostatnio w świetnej formie wiemy o tem wszyscy, wiemy również, że z dobremi zespołami gra wspaniale i dla tego mecz niedzielny w Łodzi oraz przyszły mecz z Legją zapowiadają się nadzwyczaj frapująco.

Ponieważ Garbarnia zgodziła się na rozegranie zawodów w Łodzi należy przypuszczać, iż i ona znajduje się w takiej formie, że nie obawia się łodzian i wierzy w zwycięstwo.

Biorąc powyższe pod uwagę przyznać trzeba, że wynik niedzielnego meczu jest wielką zagadką. Korzystamy więc z okazji i urządzamy dla naszych czytelników jednodniowy konkurs na odgadnięcie wyniku meczu ŁKS—Garbarnia.

Konkursu tego nie urządzamy w celach reklamowych czy finansowych, nie chodzi nam o sprzedaż większej ilości egzemplarzy — od tej myśli jesteśmy daleko.

Poprostu chodzi nam o naszych wiernych czytelników rubryki sportowej, którym pragniemy od czasu do czasu dać mocniejszą chwilę emocji połączoną z szansami

wygrania kilku nagród,

jak na obecne czasy, dość wartościowych.

Warunki konkursu są następujące: w jednym dniu w piątek dnia 11 listopada rb. w „Echu" ukaże się kupon, na którym czytelnik (czytelniczka) pragnąca uzyskać prawo wzięcia udziału w losowaniu powinien wypisać swe nazwisko, adres i wynik meczu ŁKS.—Garbarnia z podaniem nazwy klubu zwycięskiego. Kupon ów po wycięciu należy przesłać pod adresem redakcji „Echa" — Dział sportowy — Łódź, Karola 2, względnie wrzucić go do skrzynki redakcyjnej, tamże mieszczącej się. Kupon musi być nadesłany do soboty dnia 12 listopada do godz. 10 wiecz., kupony wysłane pocztą muszą mieć datę sobotnią stempla pocztowego.

Wynik konkursu ogłosimy w numerze poniedziałkowym Echa. Dla tych którzy odgadną wynik meczu w drodze losowania przeznaczamy następujące nagrody zakupione przez nas w firmie „Stadjon" Łódź, Piotrkowska 183.

1) para nart wartość 39 zł.

2) 1 para butów piłkarskich wartość 25 zł.

3) 1 piłka koszykowa wartość 17 zł. 20 groszy.

4) 1 piłka siatkowa wartość 12,90 zł.

5) 1 kij do hokeja wartość 10 zł.

6) 1 para pantofli gumowych wartość 5 złotych.

Razem zakupiliśmy nagród za 109 zł. 10 groszy.

Na nagrody przeznaczyliśmy utensylja sportowe w celu zachęcenia naszych czytelników do czynnego uprawiania sportu.

Czy wi cie...

W niemieckiej tabeli ligowej prowadzi obecnie po dwudziestu paru rozgrywkach — Victoria z 7 pkt. przed Wackerem i Spandau po 5 pkt.

W pierwszej lidze angielskiej prowadzi w dalszym ciągu Arsenal z 22 pkt. przed Aston Villa — 21 pkt., Derby County — 19 pkt., Huddersfield Town, Leeds United i Portsmouth — po 15 pkt.

Toni Canzoneri, mistrz świata w wadze lekkiej, bronił tytułu w meczu z Billy Pertollem. Zwyciężył Canzoneri na punkty

w 15 rundach.

Sport w kilku słowach.

W nadchodzącą sobotę miało się odbyć nadzwyczajne walne zebranie Ł. O. Z. G. S-u. w celu przeprowadzenia wyborów nowego prezesa i wiceprezesa na miejsce mjr. Marszałka i por. Woskowicza, którzy przed niedawnym czasem zrezygnowali ze swych stanowisk. Obecnie dowiadujemy się, że cały szereg klubów zrzeszonych w ŁOZGS-ie wypowiedziało się za tem by czekać do zwyczajnego rocznego walnego zebrania, które odbędzie się za niespełna 2 miesiące i na którem zostaną przeprowadzone wybory nowego zarządu. Wobec tego obecnie wybory uzupełniające się nie odbędą, gdyż zarząd ŁOZGS-u pójdzie polinji życzeń większości klubów okręgu łódzkiego, i nadzwyczajne zebranie, wyznaczone na sobotę zostanie odwołane.

W dniu 11 grudnia odbędzie się w Łodzi ogólnopolski turniej drużyn robotniczych w koszykówkę i siatkówkę męską, który organizuje tutejszy T. U. R. Turniej zostanie rozegrany o nagrodę przechodnią im. prezesa Rady Miejskiej m. Łodzi, która przechodzi na własność tego klubu, który zdobędzie pierwsze miejsce w ogólnej punktacji po trzykrotnych rozgrywkach. Dotychczas odbyła się jedna rozgrywka, po której prowadzi TUR (Łódź) — 8 punktów, przed Skrą (Warszawa) — 5 punktów i Widzewem — 3 punkty. W turnieju obecnym zapewniony jest już udział Skry i Gwiazdy z Warszawy, Widzewa, Sternu, Turu i Jutrzenki z Łodzi oraz Turu z Pabjanic i Skry z Piotrkowa. Ponadto spodziewane są zgłoszenia Legji (Kraków) i RKS Katowice.

Lista rekordów polskich w pływaniu przedstawia się obecnie następująco:

Konkurencje męskie: 50, 100, 200, 300, 400, 500 i 800 metrów — Bocheński 26.6, 1:00.4, 2:24.8, 3:50.8, 5:17.4 7:00 i 11:17.4; 1000 i 1500 m — Karliczek 15:07 i 22:25.9; 3 i 5 klm — Kratochwila 52:27 i 1:34:31; 3 na 100 m stylem zmiennym, 4 na 100 m i 4 na 200 m — AZS Warszawa 3:59.9 (reprezentacja 3:50), 4:45 i 10:42.6 (reprezentacja 10:28), 5 na 50 i 10 na 50 m — FKS Katowice 2:32 i 5:33; styl klasyczny: 100 m — Polak 1:25; 200 i 400 m — Kaputek 3:05 i 6:44.6; 500 m. — Szrajbman II — 8:34; styl grzbietowy: 100 i 200 m Karliczek 1:18.8 i 2:59.4; 400 m — Jastrzębski 6:36.1.

Konkurencje żeńskie: 50 m — Schönfeldówna 38 sek., 100, 200, 400, 800, 1000 i 1500 m — Kratochwilówna 1:19.4, 3:14.4, 6:46, 15:13, 19:36 i 29:12.8; 300 m — Tratowa 5:44.2; 500 m — Antkowiakówna 9:50 (na 5 klm 2:01:14), 3 klm — Mehlerówna 1:08:54; sztafety 3 na 100 m stylem zmiennym, 4 na 50 i 4 na 100 m — Giszowiec 4:56.8 (reprezentacja 4:40.4), 3:11.4 i 6:28.9 (reprezentacja 5:45.5), 5 na 50 m — AZS Warszawa 3:39; styl klasyczny: 100, 200 i 400 m — Jarkuliszówna 1:36, 3:26 i 7:23.2, 500 m — Antkowiakówna 9:50; styl grzbietowy: 100 i 200 m — Nowakówna 1:35.3 i 3:32.4, 400 m. — Zeligiewówna 8:35.

Niemcy o meczu bokserskim

w Dortmundzie.

„Posener Tageblatt", omawiając niedzielne bokserskie walki eliminacyjne Polaków w Poznaniu, wypowiada szereg zastrzeżeń co do stosowania metody strenowania wag poszczególnych zawodników.

Dziennik przypuszcza, że polscy zawodnicy mają

pewne szanse zwycięstwa

w wagach: piórkowej, lekkiej i średniej, a zarazem stwierdza, że w dwóch z tych wag Polacy natkną się właśnie na najsilniejszych pięściarzy drużyny niemieckiej.

Dziennik za najlepszy dla Niemców wynik meczu przewiduje zwycięstwo w stosunku 10:6. Wynik remisowy byłby, zdaniem sportowego korespondenta pisma, zbyt optymistycznie przewidywany.

NAJLEPSI TENNISIŚCI POLSCY

Hebda na czele.

Corocznie P. Zw. Tennisowy ogłasza listę najlepszych tennisistów polskich. Zeszłoroczna lista wyglądała następująco: 1) Tłoczyński, 2) M. Stolarow, 3) Hebda, 4) Wittman, 5) Stolarow, 6—10) Horain, Kolcz, Liebling, Marszewski, Popławski, 11—13) Altschueller, Goldstein, Pohoryles.

W bieżącym roku nie została jeszcze ogłoszona oficjalna lista. Według wyników osiągniętych przez poszczególnych graczy lista ta będzie się przedstawiała następująco: 1) Hebda, 2) Tłoczyński, 3) M. Stolarow, 4—6) Popławski, Wittman, Warmiński, 7—8) Tarłowski i J. Stolarow, 9—11) Horain, Liebling, Pohoryles, 12—14) Altschueller, Marszewski, Tarasiewicz. Jak widzimy największe postępy zrobili: Hebda, Popławski i Tarłowski, zaś niektóre nazwiska jak Kołcz, Goldstein zniknęły z tabeli.

Więcej aut niż mieszkańców.

Bogate miasto.

Amerykański Automobilklub oblicza, że w Stanach Zjednoczonych najwięcej aut jest w Los Angeles, bo 851.656 na 1.238.048, mieszkańców. Dalsze miejsca zajmują: Nowy Jork i Chicago. Procentowo najwięcej aut jest w mieście Cleveland (Ohio), które liczy 290.564 mieszkańców i aż 294.000 aut, a zatem więcej aut niż mieszkańców.

Rzadki jubileusz

b. mistrza Pomorza.

Rzadki jubileusz 25-letniej pracy w sporcie ciężkoatletycznym obchodził niedawno kapitan pomorskiego okręgowego związku atletycznego p. Klemens Felchnerowski. Położył on wielkie zasługi dla rozwoju sportu atletycznego na Pomorzu.

Warto podkreślić że p. Felchnerowski był mistrzem Pomorza wszystkich wag bez przerwy przez 8 lat, t. j. od 1920 do 1928 r.

Dekoracja zasłużonych działaczy

Czerwonego Krzyża.

Łódź, 9 listopada.

Odbyło się kwartalne posiedzenie Komitetu Okręgowego P. C. K., na które przybył z Warszawy prezes zarządu głównego P. C. K. b. minister Darowski i prof. Uniw. Warszawskiego dr. Zembrzuski. Posiedzenie zagaił prezes Zarządu Okręgu Z. Fiedler. Na wstępie uczczono pamięć ś. p. Michaliny Mościckiej, następnie ś. p. dyrektora A. Michałowskiego. Przemówienie o pracy programowej i aktualnych zadaniach P. C. K. wygłosił prezes Darowski poczem nastąpiła dekoracja

zasłużonych działaczy czerwonokrzyskich

odznakami honorowemi P. C. K. Udekorowani zostali: pp. Fiedler, dyr. Michejda, dr. Haessner, Kieroński, dr. Rudnicki, panie Wagowa, Rudzka, Pfeifrowa, Stadnicka, Kulka, jako czynni członkowie Zarządów Oddziałowych.

Ze złożonych sprawozdań wynika, że Okręg Łódzki pomimo dotkliwego kryzysu ekonomicznego, który trapi całe społeczeństwo, rozwija swoją działalność planowo i systematycznie, zastosowując się całkowicie do wymagań chwili.

Sytuacja poznańskiej kl. A

wyjaśniona.

Z poznańskiej klasy A spadają definitywnie Rawicki Klub Sportowy i KS Sparta z Poznania.

Na ich miejsce do kl. A w Poznaniu wchodzą — KS Cegielski i Ostrowski KS.

RADJO-KĄCIK.

RASZYN czwartek.

11.40 Przegląd prasy polskiej. 11.50 Kom. meteor. dla kom. lotniczej. 11.58 Sygnał czasu 12.05 Program na dzień bież., 12.10 Płyty gramofonowe, 12.30 Urz. Kom. PIM., 12.35—14.00 VI koncert szkolny. 15.40 Komunikat gospodarczy. 15.50 Płyty gramofonowe. 16.00 „Nasze strychy i nasze piwnice", wygł. p. M. Ankiewiczowa. 16.15 Francuski (kurs średni). Lektor L. Roquigny. 16.30 Płyty gramofonowe. 16.40 Odczyt ze Lwowa. 17.00—17.40 Koncert z płyt gramofonowych. W przerwie: Kom. dla żeglugi i rybaków. 17.40 Odczyt aktualny 17.55 Program na dzień nast., 18.00 Muzyka taneczna. W przerwie: wiadomości bieżące. 19.00 Rozmaitości, 19.20 Komunikat rolniczy Min. Roln. i Reform Rolnych. 19.30 Kwadrans literacki, nowela T. M. Nittmana p. t. „Gorszy od murzyna". 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy. 20.00—21.30 Muzyka lekka. 21.30 Słuchowisko p. t „Nieboska komedja" podług Zygmunta Krasińskiego poprzedzone wstępem literackim. 23.00 Urz. Kom. PIM. i kom. policyjny. 23.05—24.00 Muzyka taneczna

KOENIGSWUSTERHAUSEN, czwartek.

14.00—15.00 Koncert z Berlina, 15.00—15.25 Lekcja muzyki. 16.30—17.30 Koncert z Berlina. 18.00—18.25 Zwierciadło muzyczne. Gisela Springer: „Ludowość w współczesnej muzyce fortepianowej. 18.30—18.55 „Rosja a Zachód". Dr. N. Feinberg: „Powstanie państwa i kultury w dawnej Rosji". 19.30 Koncert z Lipska. 20.30 „Aber Menschenkind, wohin?" — słuchowisko Wilhelma Hermannsa. 21.00 Koncert z Kolonji. 22.00 Komunikaty, nast. 24.00 koncert z Hamburga.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — Cyganerja.
Teatr Kameralny — Rembrandt na sprzedaż
Teatr Popularny — Pan Tadeusz.
Adria — Żar miłości.
Capitol — Dr. Jekyll i Mr. Hyde.
Casino — Człowiek małpa.
Corso — Wyspa tajemnic.
Czary — I Primabalerina. II Prawo krwi.
Grand-Kino — Ludzie za kratami.
Jar — Jarmark śmiechu.
Ludowy — W wirze Paryża.
Luna — Zwycięzca.
Metro — Książe student.
Mimoza — 4-ch z Legji.
Nowy Momus — Edzio i Fredzio.
Oświatowy — Dla dorosłych Pociąg samobójców; dla młodzieży. Karkołomny pościg.
Palace — Kobieta — Kameleon.
Przedwiośnie — Sierżant X.
Rakieta — Miłość Żorżety.
Splendid — Kinomaniak.
Stylowy — Afera pułkownika Redla.
Sztuka — Nad ranem.
Zachęta — Karamazow.

WINSZUJEMY.

Jutro: Andrzejowi.
Wschód słońca 6.44
Zachód — 15,57
Długość dnia 9.13
Ubyło dnia 7.40
Tydzień 46.

Życie ekonomiczne.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICĄ.

Londyn, złoty (za 1 ft. st.) zamk. 29.50. Praga, wpłaty na Warszawę (za 100 złotych) 377.20—379.20. Wiedeń, złoty czeki 79.31—79.79 bankn. 79,15—79.75, Zurych, złoty (za 100 złotych) zamkn. 58,15, Berlin, złoty (za 100 złotych) noty większe 46.97 i pół —47.37 i pół, wpłaty na Warszawę 47,17 i pół — 47,37 i pół, na Katowice 47,17 i pół — 47,37 i pół, na Poznań 47.17 i pół — 47.37 i pół, Gdańsk, złoty (za 100 złotych) 57.61—57.73, telegraficzne wpłaty na Warszawę 57.59—57,71.-

Paryż. Londyn 84.19, Nowy Jork 25.48, Szwajcarja 490.75.

BAWEŁNA.

Notowania z dnia 8 listopada 1932 r.

Nowy Jork. Giełda nieczynna.

Nowy Orlean. Giełda nieczynna.

Liwerpool Loco 5,60, listopad 5.34, grudzień 5.33, styczeń 5.32.

Waluty dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej

LONDYN — COKOLWIEK MOCNIEJSZY.

Zebranie giełdy pieniężnej cechował nastrój niejednolity.

Dewiza angielska kształtowała się mocniej, zyskując ok. 4 gr. na 1 funcie. Nowy Jork — kabel zyskał 0.1 gr. na 1 dolarze. Szwajcarja — pozostała bez zmiany.

PAPIERY PAŃSTWOWE — MOCNIEJSZE.

W dziale papierów premjowych nastrój był mocniejszy, obroty — spokojne. 3 proc. Pożyczka Budowlana oraz 4 proc. Pożyczka Inwestycyjna zwykła zyskały po 25 gr. na sztuce, 4 proc. Pożyczkę Dolarową zakupywano po cenie niezmienionej.

W dziale innych papierów państwowych 5 proc. Pożyczka Konwersyjna i 6 proc. Pożyczka Dolarowa były droższe po 0.25 proc., 7 proc. Pożyczka Stabilizacyjna natomiast zyskała o 0.13 proc., będąc przedmiotem żywego zainteresowania. Listy i obligacje banków państwowych zmian kursowych nie wykazały.

PAPIERY PROCENTOWE.

Premjowa Pożyczka Budowlana ser. I 37.75 Premj. Poż. Dolarowa, serja III 49.25—49.40, Premjowa Pożyczka Inwestycyjna 96.75, Państwowa Pożyczka Konwersyjna 1924 r. 40.25, Pożyczka Dolarowa 1919—1920 r. 56.00—56.25, Pożyczka Stabilizacyjna 1927 r. 55.75—55.00, Listy Zastawne Banku Rolnego 63.25, Listy Zastawne Banku Rolnego 94.00, Listy Zast. Banku Kraj. II em. 83,25, Listy Zast. Banku Gosp. kraj I em. 94,00, Obligacje Komunalne Banku Gosp Kraj II em. 83,25, Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. I em. 94.00, Obligacje Budowlane Banku Gosp. Kraj. I em. 93.00, Listy Zast. Tow Kred. m. Warszawy 47—47.50, Listy Zast. Tow. Kred. m. Warszawy 57.25—57.75, Listy Zast. Tow Kred. m. Lublina 56.50, Listy Zast. Tow. Kred. m. Łodzi 54.00, Listy Zast. Tow. Kred. m. Piotrkowa.

KURSY AKCYJ.

Bank Polski 84.00.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 9 listopada. Urzędowa cedula Giełdy Zbożowo-Towarowej, ceny za 100 kg. parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, ładunek wagon.; kursy ustalone na podstawie cen giełdowych: żyto standard I 700 gr. (119 f) 16.00—16.25; pszenica czerwona, jara, szklista 775 gr. (132 f) 27.50—28.00, — jednolita 742 gr. (126 f) 26.50—27.00, — zbierana 731 gr. (124 f) 26 00 —25.50; groch polny z work. 24.00 —26.00; Wiktorja z work. 26.00—29.00; mąka pszenna luksusowa wym. 40—50 proc. 45.00—50.0; mąka pszenna 0000 wym. 50—60 proc. 40.00—45 00; mąka żytnia pytl. I gat. 65—55 proc. 27.00—29.00; mąka żytnia sitk. II gat. po 55 proc. 21.00—23.00; mąka żytnia razowa 95 proc. 21.00—23.00.

KOMUNIKAT ZW. OF. REZ. KOŁO—ŁÓDŹ

W związku z uroczystym obchodem rocznicy 11-go listopada wzywamy członków Związku do stawienia się celem wzięcia udziału w nabożeństwie i defiladzie w dniu 11 listopada br. o godz. 8.45 przed Katedrą.

Przypominamy, że w dniu 17 b.m. o godz. 20 w lokalu Związku odbędzie się wykład ppułk. Kossarka Z-cy D-cy 10 p. K. a. II „Artylerja w boju spotkaniowym". Dnia 1 grudnia b. r. wykład ppułk. dypl. Umiastowskiego Z-cy D-cy 28 p. S. K., „Użycie c. k. m. i broni towarzyszącej w obronie stałej". Ćwiczenia apl w ramach baonu w obronie stałej

8) Począwszy od dnia 13 bm. w każdą niedzielę od godz. 10-ej będą się odbywać na boisku ŁKS. treningi oraz zawody konkurencyjne dla uzyskania odznaki P.O.S. Wzywamy członków, zapisanych do ubiegania się o P.O.S. do jak najliczniejszego stawiennictwa.

Co zgotować jutro na obiad?

Zupa kartoflana.
Pieczeń barania w śmietanie, — buraczki — kartofle.
Kompot z jabłek.

Pamiętajmy o zziębniętej i głodnej

DZIATWIE SZKOLNEJ.

Odezwa ministra Jędrzejewicza.

Przedłużający się światowy kryzys ekonomiczny i jako jego następstwo — klęska bezrobocia zmusza mnie do ponownego zwrócenia uwagi dyrekcyj, kierownictw szkół i ogółu nauczycielstwa na konieczność wznowienia akcji dożywiania niezamożnej dziatwy szkolnej, której, niestety, ciężkie warunki współczesnego bytu najbardziej dają się odczuć.

Ponieważ dzieci które niedojadają i chronicznie się głodzą wpadają w stan

niedokrwistości i osłabienia fizycznego,

w następstwie czego łatwo ulegają zakażeniu gruźliczemu przeto masowe dożywianie takich dzieci, obok akcji kolonijnej stanowi jeden z najskuteczniejszych środków nietylko w dziele zwalczania gruźlicy, ale w dążeniu do wychowania zdrowego i odpornego fizycznie pokolenia.

Z charakteru swego urzędu czuwając nietylko nad umysłowym i moralnym, lecz i nad fizycznym rozwojem dziatwy i młodzieży szkolnej, zwracam się z gorącym apelem do dyrekcyj i kierownictw szkół i ogółu nauczycielstwa, by sprawę tę żywo wszyscy wzięli do serca.

Wiem, że trudności w uzyskaniu funduszów na te cele mogą niejednego do całej akcji zniechęcić. Mimo to funduszów tych trzeba szukać.

Niewątpliwie przyjdą tu z pomocą Komitety do spraw bezrobocia,

dyrekcje Kas Chorych,

zwłaszcza w okręgach fabrycznych, które rozumieją że taniej będzie dopomagać dziatwie i młodzieży przez jej dożywianie, niż później wydawać pieniądze na jej leczenie, z pewnością też zasiłków na ten cel udzielą zarówno państwowe jak i samorządowe instytucje opieki społecznej lecz co najważniejsza, to należy w tym celu pobudzić ofiarność społeczeństwa.

Szeroko np. przeprowadzona akcja dożywiania niezamożnej dziatwy szkolnej na terenie stolicy państwa, wykazała, jak piękne można w tym kierunku osiągnąć wyniki, kiedy do współpracy staną wszystkie wymienione wyżej czynniki, bo nawet domy prywatne, restauracje, kawiarnie, a jeszcze, co z uznaniem podkreślić należy, kiedy sama młodzież szkolna zamożniejsza stale przynosi śniadania

dla swych potrzebujących kolegów.

Liczę też na poparcie prasy w akcji propagandowej.

Jeśli nie stać szkoły na porcję posilnej zupy, szklankę mleka lub kakao to niech przynajmniej szklanka słodkiej herbaty z chlebem lub bułką będzie tą ciepłą strawą, którą dziecko, przychodzące niekiedy bez pierwszego śniadania, spożyje w szkole.

Dyrekcje i kierownictwa szkół winny też umożliwiać dzieciom, pozbawionym odpowiednich warunków domowych naukę i przebywanie w godzinach pozalekcyjnych w należycie ogrzanych i oświetlonych salach szkolnych, co wobec przedłużającego się kryzysu mieszkaniowego i coraz większego skupienia się ludności w małych pomieszczeniach, ze względu na fizyczne i moralne zdrowie dziatwy i młodzieży szkolnej, staje się naglącą potrzebą.

Minister Wyznań Religijnych
i Oświecenia Publicznego.

Honory wojskowe po salwie śmierci.

NIEZWYKŁA EGZEKUCJA.

Dziwnem jest to życie republik południowo-amerykańskich. Rewolucje, wojny i awantury wszelkiego rodzaju są tam na porządku dziennym. Gorący klimat podnieca widocznie temperamenty i sprowadza często ludzi na manowce. Walki społeczne, podsycane często zzewnątrz, komplikują jeszcze bardziej życie południowo-amerykańskie.

Na takiem burzliwem podłożu wyrastają rzadko gdzieindziej spotykane typy

awanturników z zamiłowania.

— Jedną z tych niezwykłych osobistości, osobnikiem, który może być najtypowszym przedstawicielem stosunków południowo-amerykańskich, jest stracony niedawno Juan Pablo Wainwright.

Awanturnik ten, urodzony w 1804 roku, z ojca Anglika, bogatego plantatora tytoniu, i matki Hiszpanki, od najwcześniejszej młodości zdradzał wybitną niechęć do jakichkolwiek węzłów społecznych, politycznych, czy rodzinnych. Mając wrodzone anarchistyczne skłonności, przez całe życie dawał dowody nienawiści do wszelkiej władzy. Bardzo zdolny z natury, posiadał świetnie liczne języki, odznaczał się żywą inteligencją, silną wolą i

niezwykłą odwagą.

W ciągu swego życia korzystał z każdej sposobności, by wziąć udział w jakiejś rewolucji, czy awanturze, przyczem wszędzie staje po stronie słabszych i dlatego z trudem tylko uchodzi swoim wrogom. Staje przy słabszych z zasady, — z przekonania. Każda krzywda oburza go. Pomaga wszystkim uciśnionym, ale pod warunkiem, że nie poddadzą się prześladowcom i

będą się buntować.

Dlatego też bierze udział w rewolucji w Hondurasie, w Salwadorze (republiki w Ameryce Poł.), w strajkach w Stanach Zjednoczonych, w awanturach rewolucyjnych w Meksyku, gdzie wobec sędziów wyznaje: „Wprost fizycznie cierpię z powodu wszystkich ograniczeń, które ktokolwiek pragnie mi stawiać. Może umrę nareszcie, w której rewolucji, ale jeszcze snadniej umarłbym, gdybym się poddał".

Wojna światowa zastała go w Kanadzie. Korzysta naturalnie z tej świetnej okazji i jedzie na front francuski. Bije się walecznie, zostaje sierżantem za zasługi na polu bitwy pod Vimy. Zwolniony po wojnie wraca do Hondurasu, gdzie wyjątkowo spędza w spokoju

aż sześć lat.

Zdawałoby się, że ma dosyć i że teraz odpocznie. Widać jednak było mu przeznaczonem zginąć tragiczną śmiercią. Oto w Hondurasie wybucha rewolucja, do której naturalnie Wainright przyłącza się. Musi niebawem ratować się ucieczką.

Odtąd dawny demon trzyma go w swych szponach aż do śmierci. Umiera w Gwatemali, rozstrzelany

przez oddział żołnierzy.

W czasie egzekucji zaszła niezwykła rzecz. Po salwie pluton egzekucyjny oddał mu honory wojskowe, a oficer zasalutował szpadą. Gdy na drugi dzień dowódcy pytali o powód uhonorowania awanturnika, oficer ów odpowiedział:

„Wykonałem wpierw, co mi kazało państwo, a potem co mi kazało sumienie. Dlaczego wypełniwszy rozkaz moich dowódców, nie miałbym być w porządku ze sobą samym"?

Nie żuj gumy!

8 przykazań klubu kobiecego.

Pewien klub kobiecy w Chicago wydał dla swych członkiń szereg przykazań, których wykonywanie ma im zapewnić spokój i szczęście.

1. Pozostań szczupłą.
2. Nie żuj gumy.
3. Bądź punktualną.
4. Słuchaj twego szefa.
5. Nie różuj zbyt mocno warg.
6. Sypiaj osiem godzin na dobę.
7. Jadaj szpinak.
8. Nie plotkuj.

Wszystko możemy jeszcze zrozumieć. Ale czemu młode dziewczęta w Chicago mają koniecznie jadać szpinak?

Życie jest doliną łez...

Charakterystyczne aforyzmy.

Autor „Sztuki życia" i „Szczęśliwego miasta", p. Franc-Nohain, publikuje ostatnio „Poradnik zdrowego rozsądku" niepozbawiony specyficznie francuskiego „esprit" i sporej dozy oportunizmu W poradniku znajdujemy

garść uwag i aforyzmów,

dotyczących najróżnorodniejszych dziedzin, poczynając od pogody, kończąc na tak fundamentalnych zagadnieniach jak szczęście, sztuka, małżeństwo i... śmierć. Oto najbardziej charakterystyczne:

— Uczeni powinni być najskromniejsi z pośród żywych. Czyż każde wielkie odkrycie naukowe nie polega na wykryciu wielkiego błędu innego uczonego? - Zachwycam się człowiekiem, który umie być sprawiedliwy względem bliźniego, ale człowiek, sprawiedliwy względem siebie samego — to dopiero cud prawdziwy!

— Azeby sprawiedliwości, stawało się zadość, trzebaby ją przenieść na wyspę bezludną. Tylko — kogo sądziłaby wówczas?

— Liczyć na sprawiedliwość to przedewszystkiem liczyć na to, że rozstrzygnie **na naszą korzyść.**

— Nie myśleć o śmierci — to brak przezorności; myśleć o niej ciągle — to wieczysta tortura!

— Smutne jest mniemanie, że wszystko kończy się ze śmiercią; przerażające — że wszystko od niej bierze początek!

— Gdybyśmy nie brali rzeczy lekko i łatwo nie zapominali, czyż moglibyśmy zdobyć się na sen?

— Człowiek zgadza się na śmierć tylko wtedy, gdy nie pozostaje mu nic innego do wyboru.

— Do ilu lat będziesz twierdził, że lepiej jest uchylić się przed brzemieniem lat przez śmierć, niżeli ulec starości?

— Powtarzamy ciągle, że życie jest doliną łez i że gotowiśmy je porzucić bez żalu; powtarzamy to ciągle, by sobie **śmierć wyperswadować;** a jednak nie wyperswadujemy jej ani sobie, ani komu innemu! Bo jeśli życie jest istotnie doliną łez, niech znajdą się tacy, co nie będą opłakiwali chwili, w której nie danem im będzie więcej płakać!

WALKA ZE STAROŚCIĄ.

JAK ZACHOWAĆ MŁODOŚĆ?

Humor — to długowieczność.

Ktoś powiedział, że walka ze starością jest tak stara, jak sama starość. Wiele jest w tem prawdy, lecz z drugiej strony nigdy ludzie nie dążyli tak bardzo do zachowania długiego życia, jak w czasach obecnych.

Do walki ze starością zmobilizowano całą wiedzę. Hasłem tej walki jest: „Chcemy być młodymi przez całe życie!"

Podajemy niżej zwierzenia ludzi, którzy mimo podeszłego wieku zachowywali urok i świeżość młodości, którzy w walce ze starością wyszli jako zwycięzcy.

Do rzędu tych zwycięzców w pierwszym rzędzie należy T. G. Massaryk, który w jednym z listów do pisarza czeskiego Karola Capka pisze między innemi: — „Spójrz pan na ten stary, dąb!

Ma on już 900 lat,

ale jaki silny, ile w nim jeszcze życia! Ani jego wielkość, ani wiek nie przeszkadza mu w puszczeniu nowych pąków i ciągłem rozkwitaniu. Człowiek winien się starzeć w ten sam sposób. Dożyć do stu lat to nie sztuka, lecz tego oczywiście nie osiąga się sztucznemi środkami.

Żyć w zdrowem powietrzu

i na słońcu, rozsądnie się odżywiać, prowadzić moralny tryb życia, pracować, nie mieć zmartwienia, widzieć cel przed sobą — oto cała recepta zachowania młodości!

Nigdy nie tracić zainteresowania w życiu, gdyż zainteresowanie to samo życie, bez niego i bez miłości niema życia!

Nasza miara życia jest jednostronna: — główną uwagę zwracamy na jego trwanie, a nie na jego wielkość. Troszczymy się raczej o to, by życie nasze przedłużyć, nie myśląc o tem, czem je wypełnić.

Wielu ludzi obawia się śmierci, nie zastanawiając się nad tem, że życie ich było połowiczne,

pozbawione miłości i radości.

Poznając prawdę, przedłużamy nasze życie nie o dni, ani o lata, lecz o wieczność całą. Wielu ludzi starzeje się tylko z egoizmu, gdyż nie chce się im pracować. Nie starzeć się to znaczy ciągle rozwijać ciągle wzbogacić swój umysł. Każdy rok winien wzbudzać takie uczucie, jakgdyby człowiek wspinał się po drabinie o jeden szczebel wyżej".

Dowcipny pisarz niemiecki Roda-Roda traktuje ten temat z punktu widzenia humorystycznego:

— Jak zachować młodość? Poprostu: — musisz stale staczać ze sobą bezwzględną walkę. W każdym człowieku walczą dwie dusze. Zły duch chce cię sprowadzić z prostej drogi życia. Nic z tego!... Nie daj się!

Bądź umiarkowany w pracy. Praca jest najlepszym narkotykiem, zażywaj go więc tylko w małych dawkach.

Bądź umiarkowany w miłości, procesy o alimenta odbierają człowiekowi spokój.

Nie pędź za każdą spódnicą!

W samych Niemczech jest przeszło 30 miljonów kobiet. Zadowolnij się mniejszym wyborem. Nie wstawaj zbyt wcześnie! Mgła poranna jest szkodliwa. Ale 15 godzin snu wystarcza nawet dla dorosłych ludzi. Jedz mało, gdyż nadwyręża to twą kieszeń! Apetyt zachowuj skrzętnie na te chwile, gdy zaproszą cię na obiad!

Nie przejmuj się długami, pozwól twym wierzycielom też trochę się pomartwić! Unikaj sportu, to bardzo ważne! Przy dzisiejszych środkach lokomocji bieganie jest sztucznym sposobem posuwania się naprzód.

Skakanie pozostaw całkowicie zwierzętom leśnym! Sport uprawia się zazwyczaj na powietrzu, a przeciągi są niebezpieczne. Niezliczona ilość turystów zmarzła w szczelinach lodowców. Jednakże od czasu istnienia życia na ziemi nikt jeszcze nie zmarzł w kawiarni.

Ostrożnie z alkoholem!.. Nie jestem hipokrytą, nie mam nic przeciwko dziesięciu kieliszkom wódki i kilku szklankom wina. Kto jednak upija się w ten sposób, że jak krokodyl na czworakach musi wracać do domu, nie otrzyma odemnie pochwały. Ciągłe dotykanie zimnej zimie podbrzuszem nie może nikomu wypaść na zdrowie. Stosując się do moich rad, nigdy nie umrzesz, a jeśli umrzesz, to będzie chyba jakieś nieporozumienie".

BENZYNOWA NARKOMANJA.

Ciekawe drobnostki medyczne.

Mało kto wie o tem, że istnieje narkomanja benzynowa. Podobnie jak kokaina, morfina, opium i eter, działa na niektórych ludzi i benzyna, która wywołuje stan upojny. „Benzynista" skrapla sobie chusteczkę benzyną i wącha ją stale, skutkiem czego popada w stan **pożądanego odurzenia.**

Nawet dzieci ulegają tej słabości. Skutki upajania się benzyną są tak samo niebezpieczne, jak skutki wszelkich innych narkotyków. Następstwem tego może być „delirjum tremens" i wiele innych niebezpiecznych zachorzeń.

Miód okazał się nadzwyczajnym wprost środkiem opatrunkowym na wszelkiego rodzaju rany.

Tępi i zabija bakterje.

Stwierdzili to lekarze, którzy przekonali się, że najniebezpieczniejsze rany, przechodząc już w stan ropny goiły się pod wpływem miodu bardzo szybko niekiedy w 24 godzinach. Miód rozcieńczony, wpuszczony do rany, oczyszcza zakażenie. Jak widać, nowoczesna medycyna powraca do prastarego środka medycyny ludowej. Już starzy Egipcjanie znali miód jako nadzwyczajny środek gojący, aczkolwiek nie mieli najmniejszego pojęcia o bakterjach i ich niebezpieczeństwie. W starym Egipcie używano miodu również do balsamowania.

„Wiener Medizinische Wochenschrift" donosi, że lekarz szpitala Sióstr Miłosierdzia w Lincu dr. Mescheda wynalazł nowy sposób wprowadzania do wnętrza chorego organizmu promieni leczniczych a mianowicie przez umieszczanie sztabki kwarcu

w ośrodku choroby.

W ten sposób zdołano osiągnąć zdumiewające rezultaty w różnych chorobach, zwłaszcza pochodzenia gruźliczego. Kierownik oddziału okulistycznego tego samego szpitala dr. Armon zastosował tę samą metodę wypadku oderwania się siatkówki i osiągnął również niezwykłe rezultaty. Dzięki zastosowaniu tej metody będzie można leczyć choroby te bez operacji.

O ciekawym wypadku medycznym opowiada dr. Tokay w miesięczniku psychjatrycznym i neurologicznym. Pewna nerwowa kobieta zajadała się słodką papryką. Spożywała takie porcje że odbiło się to w ciekawy sposób na jej organiźmie. Stała się na całem ciele czerwona, a właściwie ceglasta. Czerwień papryki zabarwiła całą jej skórę na ten sam kolor. Poza tem czuła się owa osoba dobrze i nie skarżyła się na żadne dolegliwości. Jednakże irytował ją oryginalny jej wygląd, który zwracał na siebie uwagę wszystkich, wobec czego odmówiła sobie siłą woli ulubionej papryki. Dzięki temu skóra jej powróciła po pewnym czasie do normalnego stanu, zgubiwszy krzyczący kolor cegły.

Nie pijcie mleka nieprzegotowanego!

WRÓG JEDWABNEJ POŃCZOSZKI.

Mowa chińskiego purytanina.

W Mandżurji lada chwila może rozpętać się groza wojny. Tysiące ludzi ginie w krwawych zamieszkach w Chinach środkowych; bandyci grasują bezkarnie; ale Chen - Chao - Ying, wielki „mąż opatrznościowy" państwa ognistego Smoka ma na głowie daleko ważniejsze sprawy do rozstrzygnięcia.

Oto rozpoczął kampanję przeciwko nieobyczajności

szat niewieścich

i wygłosił na ten temat gorącą mowę przed centralną radą polityczną.

— Tylko strój narodowy, przez wiekowie kową tradycję uświęcony — woła z zapałem, — uratuje godność rasy. Widok damskiej nogi w nowomodnej jedwabnej pończosze nie jest bynajmniej budujący!

Przytem — ów chiński purytanin biedzi się nad opracowaniem typowych odmian patrjotycznego „uniformu" kobiecego. Ma to być powłóczysta szata, bez żadnego wcięcia, z długiemi rękawami i wysokim kołnierzem, okrywającym szczelnie szyję.

Ciekawe, jak przystosuje się dziewczyna chińska w europejskiej kreacji żurnala paryskiego, do nowego edyktu samozwańczego dyktatora mody?

Bunt w amerykańskiem więzieniu.



Przywódcy buntu w więzieniu Welfare za kratami. Bunt ten nie był zwrócony przeciwko władzom więziennym lecz przeciwko więźniom obcych narodowości.

Podsłuchane.

LEPSZE CZASY.

— No, jak tam interesy?
— Trochę lepiej.
— Co pan mówi?
— Tak. Nasz komiwojażer przyniósł mi wczoraj zamówienie na przeszło 100 złotych.
— Wykluczone.
— Czy pan nie wierzy w wysokość sumy? Mogę panu pokazać dzisiejszy list z odwołaniem.

WYTŁUMACZENIE.

— Ojcze, powiedz mi, co to jest dłużnik?
— To jest człowiek, który winien drugiemu pieniądze.
— Ach, tak! A co jest wierzyciel?
— To jest człowiek, który wierzy, że je otrzyma z powrotem.

W Puszczy Białowieskiej.



Wypalanie węgla drzewnego w Puszczy Białowieskiej. Węgiel drzewny używany jest do t. zw. szwejsowania i hartowania w kuźniach.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w drukarni Władysława Stypułkowskiego w Łodzi Piotrkowska 195 (Karola 2)

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.